STATYSTYKA.

Stan teraźnieyszy Rzeczypospolitey Centro-amerykańskiey albo Guatemalskiey, przez A. Barona Humboldta.

Siedm zjednoczonych rzeczypospolitych, to jest: Mexyk, Guatemala, Kolumbija, niższe i wyższe Peru (1), Chili, oraz la Plata, powstały na mieyscu Ameryki hiszpańskiey, między 37° 48′ szerokości północney, a 41° 43′ południowey. Guatemala jest prawie pośrzodku położona. W roku 1821 w miesiącu wrześniu, mieszkańcy tego górzystego kraju rozpoczęli o wolność i niepodległość walkę. W pływem okoliczności zewnętrznych zmuszeni byli połączyć się z Mexykiem; lecz po ustaleniu oswobodzenia 21 stycznia 1823 r., Guatemala, uznając uroczyście swą niepodległość, ogłosiła się osobném zjednoczoném krajem.

Nazwisko tego kraju częstym ulegało zmianom. W wydanym rozkazie Rady wykonawczey 25 stycznia 1824 r. o zamieszkaniu cudzoziemców, zjednoczone prowincye nazwano: *Provincias unidas del Centro de America* (2). A przez konstytucyą przyjętą od narodu 22 listopada, nadano dzisieysze nazwisko *Republica federal de Cen-*

(1) Rzeczpospolita Boliwara, czyli wyższe Peru, zaymuje dawne prowincye de la Sierry, to jest: Charcas, Potosi, Paz, Cochabamba, Moxos i Chiquitos, oddzielone od la Plata czyli Buénos-Ayres.

(2) Nazwanie to nie jest ściśle grammatyczne. W języku hiszpańskim mówićby należało *Central America*; ale szukano przymiotnika na oznaczenie mieszkańców kraju; którzy zowią się *Centro Americanos*. Podobnież przeciw grammatyce, zwyczay nadał mieszkańcom zjednoczonych Stanów półnoçney Ameryki nazwisko: *los Nort-Americanos*.

tro-America. Obrano to nazwisko dla uniknienia zawiści nieprzychylnych Guatemali państw, San Salvador, Honduras i Nikaragwy.

Ze wszystkich posiadłości hiszpańskich w Ameryce, o Guatemali do dziś dnia naymniey mamy wiadomości. Dzieło statystyczne Dominga Juarros, pod napisem: *Compendio de la Historia de la Ciudad de Guatemala*, jest jedyném z wydanych o tym kraju; drukowane było we dwóch tomach od r. 1809 do 1818; skrócone w tłumaczeniu angielskiém wyszło 1823 w Londynie. Szkoda, że autor zajął się szczególnie administracyą kościelną; jednakże podaje wiele wiadomości, o położeniu gór, biegu rzek, o obyczajach mieszkańców i śladach dawney cywilizacyi, z których historycy nie umieli korzystać. Dzieło to wydane bez kart jeograficznych, a znaydująca się przy tłumaczeniu angielskiém, nie wyrównywa wydaney przez P. Brué, przyłączoney do kopii mego krajobrazu Nowey-Hiszpanii. Dla dokładnego poznania brzegów morskich, nieodbicie są potrzebne dwie karty w zbiorze hydrograficznym madryckim w 1805 i 1822 r. wydane (3).

Pisałem do Guatemali w zamiarze dowiedzenia się, czy nie ma w archiwach publicznych, albo gdziekolwiek karty jeograficzney krajowey; ale nic dostać nie mogłem, oprócz małego planu wcale rzadkiego, na miedzi rytego 1800 r., z wyniosłości między Nową-Guatemalą a jeziorem Atytańskiém. Użyję następnie tey karty (4), skreśloney na rozkaz

---

(3) *Carta esférica del mar de las Antillas y de las Costas de Tierra-Firme, desde la isla de Trinidad hasta el golfo de Honduras*, 1805 — *Carta esférica desde el golfo dulce en la Costa Rica hasta en la Nueva Galicia*, 1822.

(4) *Bosquejo hodometrico del espacio que media entre los*

Alkad-majora prowincyi Suchiltepeckiey, dla wskazania nowey drogi, którą on odkrył pomiędzy stolicą a mostem na Rio de Nagualate, i planu zdjętego przez Antonio de la Cerda w 1822 r. W tym czasie, kiedy duch publiczny nabiera w Guatemali nowego życia, można spodziewać się, że wkrótce kongres przedsięweźmie nayprędsze śrzodki, przy pomocy postrzeżeń astronomicznych, do wyjaśnienia wewnętrzney jeografii kraju.

Brak zupełny wiadomości statystycznych jest przyczyną, że wszystkie owe krótkie pamiętniki, którymi dzisia chciano zaspokoić ciekawość publiczną we Francyi i Anglii, tak mało mają dokładności i interesu. Jeden tylko dziennik drogi doktora Lavagnino z Omoa do Zacapa (5) wolny jest od zarzutów, chociaż nie zawiera w sobie ogólnego rysu dzisieyszey rzeczypospolitey. Spodziewam się zatém, że zrobię czytelnikom przysługę, krótkiemi uwagami, wyjętemi tak z mojey korrespondencyi z P. Jose della Valle, sprawującym przez długi czas ważny urząd w komitecie władzy wykonawczey, jakoteż z wielu licznych dzienników, wydawanych od kilku lat w Guatemali (6). Nie zwiedziłem wprawdzie żadney strony rzplitey Centro-Amerykańskiey, lecz przez ciągłe stosunki z osobami, będącemi na czele rządu mexykańskiego, i rozmowy z krajowcami, którzy zwiedzili Anglią i Francyą, miałem zręczność sprostowania uzbieranych wiadomości.

---

estremos de la provincia de Suchiltepeque y la capital de Guatemala, 1800. Mapka ta ważną jest dla położenia wodnych i ognistych wulkanów.

(5) *New Monthly Magazine*. N. 8

(6) *El Redactor general de Guatemala*, wydawany na wzór Monitora Paryzkiego i *Sol* Mexykańskiego. *El Indicador de Guatemala*.

Powierzchnia dawney generalney kapitanii Guatemalskiey, podług mojego rachunku, wynosi 6,740 mil, po 20 na jeden stopień (7). Aż do czasu pierwszego powstania 15 września 1821 r. uważano za należące do tego kraju, prowincye Chiapa, Guatemala (8), Verapaz czyli Tezulutlan, Honduras, Nicaragua, i Costa-Rica. Brzegi nadmorskie tey kapitanii rozciągały się ponad wielkim oceanem od Barra de Tonala (16° 7′ szer. północ.) na zachod Tehuantepeku, aż do przylądku Burica czyli Boruca (8° 5′) na zachod zatoki Dulce de Costa Rica; zkąd linija graniczna zwraca się na północ wzdłuż prowincyi Kolumbiyskiey, Veragua, ku przylądkowi Careta (9° 35′ szer.), nieco na zachod piękney przystani Bocca del Toro; potém zwraca się ku stronie północno-zachodniey pozabrzeżu morskiém aż do rzeki Blewfield czyli nowey Segowii (11° 54′ szer.) w Indyi Mosquitos, potém w tymże prawie kierunku przez mil 40 wzdłuż rzeki nowey Segowii, a w końcu ku północy do przylądka Camaron (16° 3′ szer.) pomiędzy przylądkiem Gracias a Dios a portem Truxillo. Ztamtąd aż do Rio Sibun (17° 12′ szer.) pobrzeże Honduras stanowi granicę, z początku na zachod a potém na północ. Wewnątrz kraju idzie rzeką Sibun na wschód, przecina Rio Sumasinta, która przy uyściu do kanału Terminos zmierza ku

(7) Obliczenie to w samey Guatemali uważane jest za naydokładnieysze (*Redactor* 1828. p. 1.).

(8) Podług niektórych etymologów, nazwisko Guatemali jest zepsuciem wyrazu *guautemali*, znaczącego drzewo spróchniałe, ponieważ mexykańscy sprzymierzeńcy, zaborcy Alvarado, znaleźli w tym kraju nieopodal stolicy króla Nachiquelaskiego, pień drzewa, według zaś innych pochodzi od wyrazu *uhatezmalha*, co znaczy góra wodę wyrzucająca (*volcan de aqua*).

Rio de Tabasco czyli Grijalva, aż do góry, na któ- rey zbudowane miasto Chiapa, poczém zwraca się w stronę południowo-zachodnią i przybija znowu w Barra de Tonala do wielkiego oceanu. W tey rozległości kapitanija Guatemalska była nieco większą od Hiszpanii a mnieysza od Francyi. Z powodu rozruchow politycznych, wszczętych w Guatemali przez Iturbide, chwilowego Cesarza Mexykańskiego i jego stronników, prowincya Chiapa, zwana *Teo-Chiapa* od czasów Aztekow, z przyczyny wielkiey liczby miast świętych i mieysc pielgrzymek, była przyłączona do nowey rzeczypospolitey Mexykańskiey, a tak dzisia państwo zjednoczone Centro-America, ma tylko powierzchni 15,400 m. k. (9).

Wielu Guatemalczyków cieszy się nadzieją, że prowincya Chiapa, pociągniona dawnemi zwyczajami i pamiątkami, połączy się znowu z Centro-Ameryką, a oddzielaiąc się od Mexyku, przywróci granice aż do państw Oaxaku. Rzeczpospolita zaś Mexykańska rości pretensye do prowincyi Sokonusko sławney wyborném kakao. Te o granice usterki daleko są mnieyszey wagi w Stanach Zjednoczonych pod względem politycznym, jak to sobie wyobrażają w Europie, aniżeli kongres Panamski, połączony związkami nayściśleyszey przyjaźni. Aż do ostatniey połowy ośmnastego wieku Sokonusko podlegała Chiapie, którey stolicą nie jest wioska Chiapa de los Indios, jak na wielu kartach mylnie oznaczono, ale miasto Ciudad Real, przedtem zwane Villa Real, Villa Viciosa, czyli Villa de San Christoval de los Llanos. Stolica prowincyi Soko-

---

(9) 8,624 mil kwadratowych geograficznych, a nie 15,498 jak mamy w *Havel's Statistische Umriss* str. 78.

nusko zowie się Santo Domingo Escuintla; nienależy jey brać za jedno z Concepcion de Escuintla, stolicą departamentu Eskuintlanckiego. W czasie wybuchnienia rewolucyi Guatemalskiey, Sokonusko miała swóy rząd udzielny; pretensye Mexykańczyków zasadzają się na tém, że Sokonusko od r. 1524 do 1553 zależała od Mexyku; lecz w ostatnich latach została oderwana i przyłączona do Guatemali. Kiedy po upadku Iturbide, Chiapa została się przy rzplitey Mexykańskiey, Sokonusko oddzieliła się i stanęła ze strony rzeczypospolitey Centro-Ameryki. Można wnosić ze spisów wybiorowych miesiąca września 1825 r., że ta żyżna prowincya wcieloną została do Guatemali (o).

O ludności rzeczypospolitey Gnatemalskiey nie można nic dotąd z pewnością powiedzieć, i to nawet, co o tym przedmiocie znayduje się w wybornym dzienniku patryotycznym *el Redactor general* (lipiec 1825) w niczém niezmnieysza niepewności. We wszystkich krajach amerykańskich, niema innych śrzodków otrzymania dobrych popisów, czyli raczey ocenienia ludności, jak tylko za pomocą duchownych. Podług rachunków władz świeckich: Maciey de Galvez generalny kapitan Guatemali w r. 1778, znalazł ludności 797,214 dusz. Obliczenie to udzielił mi na piśmie P. Del Barrio, niegdyś deputowany Guatemali do Kortezów hiszpańskich; lecz jeśli porównamy ten rachunek (1) z częściowemi spisami duchownych we

---

(o) *El Indicador*, N. 47, str. 189. N. 52. str. 210.

(1) Inna kopija którey się trzymał Juarros(*Compendio* T. I str. 91.) kładzie 805,339 m. z których w 1778 samo arcybiskupstwo Guatemalskie liczyło 540,503; biskupstwo Honduraskie 93,501 w 1791, biskupstwo Chiapskie 99,000 w 1796. (T. I. str. 96-104.)

czterech biskupstwach Leonu, Nikaragwy, Chiapy, czyli Ciudad Real i Komajagwy czyli Honduras, postrzeżemy z P. Juarros, że popis 1778 zmnieyszony jest o trzecią część. W biskupstwie Komajagwy duchowieństwo zamiast 88,145, położyło 93,501; w biskupstwie Chiapy zamiast 62,000 policzyło 99,000 dusz.

Podczas mego pobytu w Mexyku ludność generalney kapitanii Guatemalskiey, w którey liczba krajowców koloru miedzianego jest znaczna, obliczano do 1,200,000 dusz. Podług ostatnich wiadomości z miesiąca września 1825 r. zdaje się, że nowa rzeczpospolita, oprócz Chiapy, ma dwa albo półtrzecia milionów mieszkańców. Stosownie do przyjętey zasady trzymania się w rachunkach statystycznych liczb nayniższych, położyłem w ogólnym spisie ludności Ameryki, umieszczonym w trzecim tomie relacyi mojey podróży, 1,600,000 dusz. Gdyby nawet liczyć jednę piątą na opuszczenia w spisie 1778 r., to ze wzrostu ludności, który szczególniey po wsiach indyyskich daje się postrzegać, można z wielkiém podobieństwem do prawdy wnosić, że w roku 1826 ludność Centro-Ameryki wynosiła od 1,800,000 do 2,000,000 dusz. Krajowcy koloru miedzianego stanowią naymniey trzy piątych téy ilości, a obliczenie przez P. Poinsett (2) w roku 1823 ludności rzplitey Guatemalskiey 2,191,000 dusz, pewnie jest zanadto zniżone. Jeżeli ze względu na dawne połączenie dwóch krajów, i podobieństwo początku krajowców obu państw zjednoczonych, uważać będ-

(2) *Notes on Mexico* Filadelfia 1824. w 8ce str. 245. Zdaje się, że dzisieyszą ludność składa trzy piątych Indyan, jedna piątych mieszanych, i jedna piątych białych.

dziemy Mexyk i Centro-Amerykę za jednę massę; znaydziemy w dziewięciu milionach mieszkańców teraz obliczonych, a ztąd i od początku niepodległości polityczney, ludność dwa razy większą, niż miały Zjednoczone Stany północney Ameryki, we 14 lat po pierwszém wybuchnieniu rewolucyyney woyny.

Centro-Ameryka czyli Guatemala, i Mexyk mogą się uważać za kraje górzyste; jednakże skwarne równiny znaczney rozległości w prowincyach Vera-Paz, Honduras i Poyais, ciągną się ku oceanowi Atlantyckiemu. Łańcuch gór Andów, między uyściem Atrato, zrzódłami rzeki Napipi a odnogą Cupica, zniża się we wzgórki, niemające więcey nad kilkaset stóp wysokości, a wznosi się na 600 stóp na międzymorzu Panamy, i przechodzi stopniami w Kordyliery, Weragwy i Salamanki. Jeżeli to prawda, że góry Silla de Veragua i Castello del Choco, położone na granicach północno-zachodnich rzplitey kolumbiyskiey, prawie pod południkiem Bocco del Toro i Laguna de Chiriqui, dają się widzieć w odległości 36 mil morskich, wysokość ich wierzchołków według praw łamania się promieni słonecznych, powinna się wznosić na 1400 sążni nad powierzchnią morza.

Łańcuch Andów, zacząwszy od Ameryki śrzodkowey, ciągnie się bez przerwy poza brzegiem wielkiego oceanu; a od zatoki Nicova aż do Sokonusko między 9° 30′ a 16 szerokości, roztacza się długi szereg wulkanów, nayczęściey odosobnionych, których jednak część łączy się z przylądkiem alpeyskim.

Oto jest krótkie postrzeżenie jakie uczynić mogłem o geognozyi tego kraju.

Szereg wulkanów Ameryki srzodkowey między 11° a 16 szerokości, powstał między skałami pierwiastkowemi Weragwy i Oaxaca. Łączy się gneisem miki weragwayskim z zachodniém pasmem gór nowey Grenady, a Gneisem granitycznym Oaxaku z górami mexykańskiemi; połączeniu tego nie tworzą szeregi odosobnionych nayczęściey wólkanów, ale wysokie otaczające góry.

W drodze z Callao do Acapulco zasiągnąłem z map Jana Morabby, objaśniających wiadomości o położeniu wulkanów guatemalskich. Większą ich część oznaczył Banza, z właściwą jemu dokładnością na krajobrazach: *carta esférica del mar de las Antillas* (1805) i, *carta esférica des de el golfo dulce hasta San Blas* (1822). Jednakże P. Leopold Buch w swojém klassycznéin dziele o wyspach Kanaryyskich, wydaném w r. 1825 (3) uważa: (str. 406—409), że Wilhelm Funnel, pierwszy sternik Dampiera, oznajomił po większey części, z tém, co teraz o tych wulkanach wiemy.

Postępuję szeregiem tych wulkanów od strony południowo-wschodniey ku północno-zachodniey, tak, jak uczynił i P. Arrago z materyałow przeze mnie mu udzielonych, w spisie *rocznika długości* na r. 1824 wydanym. Ile razy moje podania są sprzeczne z mapami, lub ile razy te ostatnie nie zgadzają się z sobą, wymieniam zawsze różnice, aby przyszli podróżnicy starali się roztrzygnąć te wątpliwości.

Znaczna część tych wulkanów nosi po kilka nazwisk, z których samym tylko górom właściwe, a pochodzące od nazwisk mieysc okolicznych, od-

---

(3) *Physicalische Beschreibung der Canarischen Inseln*, 1825. w 4ce, z atlasem.

mieniają się stosownie do rozmaitych Indyyskich dyalektów. I tak: w Mexyku Popocatepetl i Iztacci Hunte raz nazywają się wulkanami *Puebla*, drugi raz wulkanami *mexykańskiemi*, a tak dwie te same góry mogą być przez nieporozumienie wzięte za sześć oddzielnych.

Drugie źrzódło błędu jest to: że w Ameryce imie wulkanów daje się nie tylko górom, których wybuchy nie sięgają czasów historycznych, ale nawet massom trachytu, które zapewna nigdy nie wybuchały, i nie łączą się trwałemi otworami z powierzchnią ziemi.

Naybardziey ku południowi posuniony wewnątrz kraju, jest wulkan Baruański, od zatoki Dulce, z północy na zachod o 7 mil morskich odległy. Znany na krajobrazach angielskich pod imieniem Waruańskiego, fałszywie, jak mi się zdaje, umieszczany zanadto na zachód (pod 84° 52′ długości na zachod Paryża, a 8° 25′ szerokości) w prowincyi Veragua. Przypiera do niego inny wulkan Papagayo (10° 10′ szerok.), położony nie na przylądku Santa Catalina, ale o 5 mil morskich daley ku północy, blizko o 4,000 sążni od brzegu.

Na zachod Papagaya przy południowym brzegu jeziora Nikaragwy, leżą trzy dawnieysze wulkany, to jest: *Orosi*: między Rio Zabalos a Rio Terluga, *Tenorio* i *Rincon de la Vieja*. Ten ostatni pod 10° 57′ szer., leży tylko o 35′ na zachod od uyścia Rio San Juan do morza antylskiego. Byt wielkiego jeziora Nikaragwy, zawartego w kraterze, zdaje się, że jest skutkiem tego wschodniego a istotnie dziwnego teraz położenia wulkanu de la Vieja.

Na północ miasta Nikaragwy, w klinie ziemi,

pomiędzy morzem a brzegiem, i między 11° 30′ a 12° 30′ szerokości, podobieństwo wulkanow nasuwa jeszcze niektóre wątpliwości. Historyograf guatemalski Juarros, i Antonio de la Cerda alkad Grenady, których krajobrazy mam w ręku, wymieniają tylko 1 wulkan Mombacho, położony nad morzem o kiłka mil na południe Grenady. 2 Sapaloca na jeziorze nikaragwayskiem (4), naprzeciw Mombacho. 3 Massaya między miastami Grenadą a Leonem, na zachod Rio Tepetapa, niedaleko jeziora massayskiego, łączącego kanały leoński czyli managwayski z nikaragwayskim. 4 Momotombo przy pułnocnym brzegu kanału Leońskiego, nieco na wschód miasta Leonu. Opuszczono wulkan grenadzki, umieszczany na wszystkich mappach morskich hiszpańskich, a o którym Funnel z Dampierem powiadają, że z kształtu ma podobieństwo do ula. Z jednego wstępu historyi Indyyskiey Gomara (str. 112), można wnosić, że wulkany massayski i grenadzki są jednym i tymże samym wulkanem.

Krajobrazy zbioru jeograficznego (*deposito geografico*) wymieniają 1 wulkan Bombacho, zapewna Mombacho. 2 Grenadzki na zachód miasta Grenady położony. 3 Leoński, który jak z położenia miarkować można, jest pewnie tym sławnym wulkanem Massayskim, o 20′ na południe od miasta Leonu odległy. Według moich przypuszczeń, zawsze jestem tego zdania, że wyniosłość zwana w krajobrazach hiszpańskich wulkanem

(4) Na mapie rządowey granadzkiey wulkan Sopaloca położono na północ wyspy Ometope. Juarros zaś naprzeciw mówi wyraźnie (T. I. str. 5), że wulkan na jeziorze wznosi się w kształcie ostrokręgu, na zamieszkaney wyśpie, zwaney od Indyan *Ometop*.

granadzkim, jest albo wulkanem Bombacho, albo Massaja: bo oba na wschód i na południe leżą blisko miasta Grenady. Wulkan Massaja leży bliżey wioski Nindirique aniżeli Massai, gdzie w pierwszych czasach podbicia, był naygwałtownieyszy w kraju wulkan: „Hiszpani, powiada Juarros, przezwali go piekłem (elle infierno) massayskiem. Otwór krateru nie był szerszy nad 20 czy „30 stóp; ale widać było wewnątrz stopioną ławę, wrzącą jak woda, i podnoszącą się w wysokich jak wieże falach. A huk i ogień w bardzo „znaczney odległości można było słyszeć i widzieć."

W szesnastym wieku, wulkan ten przedstawił dziwny przykład chciwości mnichów. Wspomina Gomara, że dominikan Blas de Innena, kazał się uwiązać do długiego na 140 brazow łańcucha, i spuścił się wewnątrz wolkanu. Chciał łyżką czerpać roztopione złoto (ławę płynną). Łyżka stopniała, a mnich ledwo ocalał. Dla żartu zapewnie może i co dodano do tey powieści; ale to pewna, że Blas de Innena odważył się wstąpić do krateru, a nie uskutecznienie jego zamiaru, pobudziło dziekana kapituły Leońskiey, iż wyjednał u Króla pozwolenie otworzyć wulkan Massayski i zebrać złoto we wnętrznościach jego zawarte.

Nieopodal Massayskiego, Juarros wspomina o drugim wulkanie Nindiri, czyli Nidiri, który w 1775 r. gwałtownie wybuchnął; potok lawy wpadł do kanału leońskiego czyli managwayskiego i wiele wyniszczył ryby. Miarkując z położenia wioski Nindiri, zdaje się, że wybuchnienie to było ze ściany poboczney. Podobnież mówią o wulkanie Chaborra na Teneryffie, że bynaymniey do góry Piko

nie należy. W mieyscach wulkanicznych, często biorą za jedno wulkany z pobocznemi wybuchami. Idąc od wulkann Massayskiego wzdłuż kanału Tiscapa, przez Nagarote do Leonu, widać na wschód tego miasta przy północnym brzegu kanału Leońskiego, wznoszący się wysoki wulkan Momotombo; daley pomiędzy miastem Leonem a zatoką Ampalską czyli Fonseca, następują jeden po drugim cztéry wulkany Telica, del Viejo, Gittepe, i Guanacaure. Wulkan Telica dotąd wybucha tak, jak Mombacho i Momotombo, a w 1825 r. zwiedzający port Rialejo, widzieli z wulkanow del Viejo wychodzące niezmierne dymy. Wulkan Gittepe, na mappach hiszpańskich nie drukowanych, nosi imie Cosigiuna, które, jak słusznie wnosi Pan de Busch, nadane mu zostało od Punta de Cosiguina, w blizkości położonego.

Na zachod zatoki Ampalskiey, jakby z jedney zaklęsłości pomiędzy 13° 15′ a 13° 50′ szerokości północ., rozciągającey się, wznoszą się wulkany San Vi-
San Miguel Bosotlan (Usulutan?), Tecapa, San Vicente czyli Sacatecoluca, San Salvador, Isalco, Apaneca czyli Zonzonate, Pacaya, Agua, Fuego czyli dwa wulkany Guatemalskie, Acatenango, Toliman, Atitan, Tajamulco, Sunnil (5). Suchittepeques, Sopotitlan, Las Hamilpas dwa wulkany tegoż

(5) Wulkan Sunnilski na południe Quesaltenango, leży o 25 mil morskich od wólkanu Pacaya. Nie umiem osądzić czyli Acatenango, Toliman i Sunnil istotnie kiedy wybuchały, czy też noszą tylko nazwisko wulkanow dla kształtu ostrokręgowego. Znam położenie tey góry z karty topograficzney okolic Guatimali wyrytey z polecenia Alkad-Majora Jose Rossi y Rubi w 1802 r. Na żadnym zaś krajobrazie nie oznaczono położenia wulkanu Tajamulco przy Texutla, w departamencie Quesaltenango, który często wybucha, a z którego woysko Alvarada miało podostatkiem siarki na wyrabianie prochu działowego.

nazwiska blisko jeden od drugiego położone i Sokonusko (6). Zpomiędzy tych dwódziestu gór ognistych, San Miguel, San Vicente, Isalco, San Salvador, Pacaya, Fuego de Guatemala, Atitan i Sopotitlan nayczęściey wybuchały. Wulkan Isalco znacznie wybuchał w kwietniu 1798 i od 1805 do 1807 tak, że często postrzegano płomienie. Wydaje wiele ammoniaku.

Wulkan Pacaya leży o 3 mile od wioski Amatitan, a zatém na wschód wulkanu Agua; mniey jest aniżeli ten ostatni odosobniony, przedłuża się tworząc obszerny grzbiet, przerwany trzema wierzchołkami, zdaleka dającemi się postrzegać. Potoki lawy nazwane od krajowców i mexykanów *malpays* (kraina zniszczona) żużle kamienne, warsty siarki i piasku, zniszczyły pobliższe okolice. Przy końcu szesnastego wieku za świadectwem kronikarza Fuentes (T. I, ks. 9, roz. 9). Pacaya wybuchał we dnie i w nocy nie tylko dymy, ale nawet i płomienie. Sławnieysze wybuchy tego wulkanu są r. 1565, 1651, 1664, 1668, 1671, 1677 i 11 czerwca. Ostatni nie wychodził samym wierzchołkiem, ale z trzech znacznie niżey położonych wyniosłości.

Wulkan Fuego czyli guatemalski odległy o 5 mil na zachod wulkanu Agua, a o dwie mile z południa na zachod od miasta Antigua-Gwatemala, wybucha jeszcze niekiedy dymy i ognie. Naymocnieysze wybuchy od przybycia Hiszpanów były w latach 1581, 1586, 1623, 1705, 1710, 1717, 1732 i 1737; kształt ma pięknego ostrosłupa, nieco z

---

(6) W liczbie tych wszystkich wulkanów nie znaydujemy znanego w rękopiśmiennych krajobrazach hiszpańskich pod imieniem *Volcan de Sacatepeques*.

wierzchu uszkodzonego, licznemi naróściami siarczystemi, szczątkami wybuchow pobocznych.

Na południe kanału atitańskiego szereg wygasłych wulkanów, między nową Guatemalą a Zapotitlanem, zasługuje na uwagę pod względem geognostycznym; są one jakby odsunione ze swego pierwszego kierunku, i rozłożone ze wschodu na zachod wzdłuž dwóch rozpadlin (7), tak, že pasmo zachodnie jest o 4 mile więcey ku północy posunięte niž wschodnie. Nad niém wznoszą się wulkany Pacaya, Agua, Fuego i Acatenango: na wklęsłości zachodniey niedaleko jeziora Atitańskiego, ležą wulkany Tolima, Atitan i Sunnil, oraz wiele innych gór odosobnionych, a z nazwiska mi nieznajomych.

Wulkan Agua jest naysławnieyszy i naywyžszy z pomiędzy 21 wyliczonych, tak juž wygasłych i jeszcze gorejących w Ameryce srzodkowey wulkanów. Leży o 10 mil morskich na wschód od wielkiego kanału atitańskiego, między Antigua-Guatemalą, ludnemi wioskami Mirco-Amatitan a San Christovalem. Gdy žadna z gór Andow Guatemali nie była wymierzoną, nie mogę nic mówić o wysokości tey góry, prócz tego, že przez kilka miesięcy, leży okryta szronem, lodem, a može nawet i śniegiem. Z położenia pod szerokością tak południową, wnosić možna, že nie powinna być niższą jak 1750, ani wyžszą nad 2,400 sążni: bo wyžsze góry są ciągłym śniegiem pokryte. Kapitan Bazyli Hall, według mniey pewnego rachunku, w odległości 40 mil morskich odbytego, kładnie

(7) Fenomen ten zboczenia pasma, widzieć možna i w pyreneach między Tentenado a portem d'Espot (Charpentier, *constitution geognostique des Pyrenées*. str. 10.).

wysokość obu wulkanow Guatemalskich od 2,293 do 2,230 sążni. Oyciec Remusal, zwyczajem dawnych pisarzy, igrając z liczbami, utrzymuje w swojey *historia de la provincia de San Vicente*, ks. 4 roz. 5, że w r. 1615 wulkan Agua miał jeszcze wysokości 3 mile, chociaż w wybuchnieniu 1 września, w którém wyrzucając wodę, zniszczył Almolonga czyli Ciudad Vieja, utracił wierzchołek (Coronilla) na milę wysoki. Geognostyczne szczegóły tego wodnego wybuchnienia, zupełnie są niewiadome. Powiada Juarros, że teraz nie widać na pochyłości góry, ani kamieni spalonych, ani żadnych śladow wyrzutów ognistych, może już popioły i lawa porosły trawą; może to tylko były lochy podziemne, które w przeciągu wieków napełniły się sączeniem wód deszczowych; może też było jezioro w kraterze. Opowiadano mi w prowincyi Quito, że wulkan Imbarburu, niedaleko od miasta Ibarra, wyrzuca niekiedy, zapewnie po trzęsieniach ziemi, wodę, błoto, i ryby. Cóżkolwiekbądź, to pewna, że wulkan Agua położony między wulkanami Pacaya i Fuego, ma kształt ostrokręgu ściętego. Boki tey ogromney góry, którey przypisują 18 mil obwodu, są uprawione jak ogrody aż do trzeciey części wysokości, wyżey zarastają śliczne gaje, a na wierzchołku znayduje się jeszcze do dziś dnia wklęsłość eliptyczna, mająca nayszerszą śrzednicę z północy na południe 400 stóp paryzkich. Jest to zapewnie krater (*caldera*), a Juarros chociaż przeczy wszelkim śladom ognia na tym wulkanie, opisuje go zupełnie tak samo, jak od wielu światłych guatemalczyków słyszałem.

Zdaje się, że na północ tey grupy wulkanów, co między Pacaya i Sunil zbliżają się jedne ku dru-

gim, przy zachodniey stronie jeziora Atitańskiego, zaklęsłość ogniorzutna Ameryki śrzodkowey ustaje stopniami. Wulkan Sokonusko, o którym nie wspomina Juarros, położony na krajobrazie Banza, pod 15° 59′ szerokości, a 95° 41′ długości, na zachod Paryża, przedziela wulkany na zachodniey stronie skał gneis-granitowych Oaxaku. Nad brzegiem wielkiego oceanu, w przestrzeni 220 mil morskich, żadney już nie ma góry ognistey, aż do wulkanu Colima.

Wyliczywszy nazwiska 35 gór ostrokręgowych, rozciągających się w kierunku z południa na wschód, ku północy na zachód, które w tym kraju nazywają wulkanami, a z których 15, niezaprzeczenie, w ostatnim wieku, wybuchały dymy i płomie, mogę powtórzyć zapewnienie, że w całym okręgu ziemskim, nie wyymując nawet Chili, wielkiego Archipelagu Azyatyckiego, i wysp aleuckich, nigdzie nie masz tak ciągłego połączenia przez otwory pomiędzy wnętrzem ziemi a atmosferą.

Nowa Rzeczpospolita centro-amerykańska, zawiera w sobie pięć Rzplitych (*estados*) rządzonych każda z osobna przez dwie izby. Akta zgromadzenia konstytucyynego 1824 przekonywają, jak trudno ustanowić cóś pewnego o względney liczbie reprezentantów, z popisów, których większa część jest z lat 1776, i 1778, niektóre z 1775, a inne z 1813. Po wielu sporach uchwalono, że każda Rzplita będzie miała jeden głos z 15,000 dusz, a ztąd w naywyższym wyborze władz skonfederowanych, Guatemala i Sokonusko miałyby 36 głosów, San Salvador 18, Honduras 11, Nikaragwa 13, Costa-Ricca 4. Podział ten każe się domyślać ludności następney;

Rzeczpospolita Guatemalska		540,000	dusz.
	San Salvador	270,000	—
	Handuras . . .	165,000	—
	Nikaragwa . .	195,000	—
	Costa-Ricca . .	60,000	—
		1,230,000	—

Istotna ludność konfederacyi, w tym czasie, była pewnie o trzecią część większa. Celem władzy prawodawczey było tylko znalezienie ludności względney.

Rzeczypospolite są podzielone sposobem następnym:

I. *Rzeczpospolita Guatemalska* (1) ma 13 partedos czyli departamentów.

1. Sacatepeques, ze stolicą Antigua-Guatemala (2); Chinauta, Palencia, Amatitan, Ciudad-Vieja, Mixco.
2. Chimaltenango, z miastem naczelném tegoż imienia; Comalapan, Acatenango, Tepan, i t. d.
3. Solola, z miastem naczelném tegoż imienia; San Pedro de la Laguna, Chichicastenango, Potulul, Quiche, Atitan, i t. d.
4. Totonicapan, z miastem naczelném tegoż imienia; Momostenango, Santa Maria Chiquimula, i t. d.
5. Gueguetenango, z miastem naczelném tegoż

(1) Od września 1825 r. Sokonusko należy także do rzeczypospolitey Guatemalskiey.

(2) Nueva Guatemala jest stolicą całego związku; ludność, oprócz sąsiedniey wsi Cocotenango, wynosi 40,000 dusz. Miasto Leon w Nikaragwie ma 32,000 dusz, San Salvador 25,000; San Jose de Costa-Ricca 20,000, Comayagwa w Honduras 18,000.

imienia; San Pedro Soloma, Chiantla, Cuilco, Nevare, i t. d.

6. Quesaltenango, z m. n. tegoż imienia; Ostuncalco, San Marcos, Texutla, Yxtaguacan, Sunnil i dalsze.

7. Suchiltepeques, z miastem naczel. Mazaltenango; Cuintenango, Retaluleu, Samayaqué i t. d.

8. Escuintla, z miastem naczelném tegoż imienia; Chipilapa, Chiquimulilla, Cosulmaguapan, Mazagua, Sucalpa, i dalsze.

9. Chiquimula z m. n. tegoż imienia; Quesalltepeque, Esquipulas, Jutiapa, Xilotepeque i dalsze.

10. San Agustin z m. n. tego imienia; Zacapa, Gualan, Acasaguastlan, Jalapa, Mataquescuintla.

11. Verapaz, z miastém naczelném Ciudad de Coban; San Pedro, Cajaven, Tauguin i dalsze.

12. Salama, z m. n. Chicoï; Rabinal, Cubulco, Chol, Tucuru i dalsze.

13. Peten z m. n. Remedios; San Andres, San Jose, Santo Toribio i dalsze.

II. *Rzeczpospolita San Salvador*. 4 departamenta.

1. San Salvador, ze stolicą Rzplitey San Salvador; Olocuilta, Chalatenango, Metapam, Teotepeque i dalsze.

2. Zanzonate, z m. naczel. tegoż imienia; Villa de Santa Anna, Villa de Aguachapan, Dolores-Isalco, Asuncion-Isalco, Ataco, Texistepeque i dalsze.

3. San Miguel, z m. n. tegoż imienia; Gotera, San Alexo, Usulutan, Tecapa, Chinameca, Ereguaiquin, Sesore, Anamoros i dalsze.

4. San Vicento, z m. n. tegoż imienia; Apaste-

peque, Sensuntepeque, Nunualco, Titiguapa, Ostuma i dalsze.

III. *Rzeczpospolita Honduras.* 12 Departamentow.

1. Comeyagua, ze stolicą Rzplitey; Ciudad de Comayagua, Lejamani, Cururu, Chinacla i dalsze.

2. Tegucigalpa, z m. n. tegoż imienia; Ojojona, Alubaren i dalsze.

3. Choluteca, z m. n. tegoż imienia; Texiguat, San Marcos i dalsze.

4. Nacaome, z m. n. tegoż imienia; Pespire, Aguanterique i dalsze.

5. Cantarranas, z m. n. tegoż imienia; Guascoran, Cedros, Orica, i dalsze.

6. Juticalpa, z m. n. Juticalpa; Catamas i dalsze.

7. Gracias, z m.n. Ciudad de Gracias; Intibucat, Gualcha i dalsze.

8. Los Llanos, m. n. Ciudad de Los Llanos; Quesallica, Ocotepeque, Guarita i dalsze.

9. Santa Barbara, z m. n. tegoż imienia; San Pedro, Quimistan, Omoa i dalsze.

10. Truxillo, z m. n. tegoż imienia; Olanchito i dalsze.

11. Yoro, z miastém naczelném tegoż imienia; Sulato i dalsze.

12. Segovia, m. n. Somoto; Ocotal, Mozonte, Ticaro, Palacaguina, Pueblo-Noro, Esteli i dalsze.

IV. *Rzeczpospolita Nicaragua.* 3 Departamentow.

1. Leon, ze stolicą Rzplitey Leonem; Nagarote, Sama, Somotillo, i dalsze.

2. Granada, miasto naczelne Ciudad Granada; Teustepet, Lobiguisca, Camoapa, Boaco i dalsze.

3. Managua, z m. n. tegoż imienia; Tipitapa, Mathiare, San Pedro, Metapa, i dalsze.

4. Realejo, miasto naczelne Villa de Realejo; Chinandega, Chichigalpa i dalsze.

5. Subtiaba, z m. n. tegoż imienia; Telica, Quezalgaque i dalsze.

6. Mazaya, z m. n. tegoż imienia; Guinotepet, Diria, Niniquinohomo, Nandaïme, Nindiri i dalsze.

7. Nicaragua, z m. n. Villa de Nicaragua; Potosi, Nicoya, Guanacaste i dalsze.

8. Matagalpa, z m. n. tegoż imienia; Sebaco, Muimui, Guinotepe, i dalsze.

V. *Rzeczpospolita Costa-Ricca.* 8 Departamentow.

1. San Jose, ze stolicą Ciudad de San Jose; Curridaba, Aserri i dalsze.

2. Cartago, z miastem naczelném Ciudad de Cartago (3); Quirico, Tobosicot i dalsze.

3. Ujaras, z m. n. tegoż imienia; Orosi, Tucurrique i dalsze.

4. Iscan, z m. n. tegoż imienia; Pacaca.

5. Alajuela, z m. n. Alajuela.

6. Eredja z m. n. tegoż imienia; Barba i dalsze.

7. Bagasu, z m. n. tegoż imienia; Esparsa, Cannas i dalsze.

8. Boruca, z m. n. tegoż imienia; Terraba i dalsze.

---

(3) Klimat w Kartadze jest zimnieyszy, niż w Nueva-Guatemala: a tak miasto to zapewnie musi bydź wyżey wzniesione nad powierzchnią morza.

Klimat Nowey-Guatemali, stolicy skonfederowanych stanów, jest przyjemny i może się równać z klimatem w Caracas i Popayan. Szkoda, że w tém pięknem mieście nie znają jeszcze śrzedniey wysokości ciężkomierza; lecz wnosząc z temperatury, powinno bydź wzniesione nad powierzchnią morza o 600 sążni. P. Jose de la Valle, b. Prezydent komitetu rządowego, pisze do mnie w tych słowach: „Oyczyznę moję hoyniey obdarzyło przyro„dzenie, aniżeli Mexyk; kiedy kray ten płaski mu„si znosić posuchy, naszą Centro-Amerykę prze„rzyna wiele pięknych rzek, które łatwo uczynić „można spławnemi. Rośliny, nasz grunt przyo„zdabiające, buyniey rosną, niż w Mexyku. Gdy„byś zwiedził kiedy moję oyczyznę, zdziwiłbyś się „nad obszernością, jaką zaymuje strefa umiarko„wana, to, co my nazywamy *tierras templadas*; „ale te płaszczyzny, mierney wyniosłości, niedłu„go się ciągną, często przerywane dolinami. Ma„my na obu morzach porty, które gdyby połą„czyć kanałem przy Nicaragua, nasza Rplita po„łożona posrzodku Ameryki, złączyłaby handel „Antyllow z handlem Chińskim i Archipelagu A„zyatyckiego, przez coby w rzędzie narodów wa„żne zajęła mieysce. Na nieszczęście, zostajemy aż „dotąd w nieznaney części naszego planety; kiedy „rzucę okiem na krajobrazy, przybywające do nas „z Europy, ledwo z trudnością znayduję w prze„kształconym mego kraju obrazie, pasma gór, rze„ki, i nazwiska naszych miast ludnych. Kiedym „opuszczał Mexyk w 1823 r., spodziewałem się, „że uczynię zadosyć twoim oddawna upragnionym „życzeniom, aby góry Oaxaca i Guatemalskie „zmierzone zostały. Opatrzyłem się w dobry cięż-

„komierz i ciepłomierze. Nieszczęściem, stłukł się „pierwszy przy Ventą Salata, a odtąd już tylko „przez przybliżenie oznaczałem wysokości, trzy„mając się sposobu, któregoście ze swoim uczo„nym przyjacielem w południowey Ameryce u„żywali. Spodziewam się wkrótce ci przesłać mo„je nad temperaturą postrzeżenia."

Część gruntów Ameryki srzodkowey, mianowicie prowincya Quesaltenango, składająca dziś departament Rzplitey Guatemalskiey, wydaje nayobfitsze w Ameryce płony pszenicy i innego zboża. W departamencie Solola i w części nawet Chiapy, przyłączoney teraz do Mexyku, płaszczyzny na górach tak są wyniosłe, że czasem przez kilka godzin bywają srzonem okryte.

Gdy stolica Ameryki srzodkowey zmieniła mieysce, nie dwa, jak pospolicie mniemają, ale cztéry razy, a znaczna ludność pozostawała na dawnych mieszkańców; przemiany te z powodu podobieństwa nazwisk, stały się źrzódłem wielu błędow jeograficznych.

Pedro de Alvarado (4), po wielkiey bitwie r. 1524, maja 14, zostawszy panem kraju, mieysce od krajowców Tyacuaba, a od Mexykanów w języku azteckim Almolonga (bieg wody) zwane, nieopodal od wulkanu Agua obrał na założenie stolicy Santjago de los Caballeros de Guatemala, dzisieysze Ciudad-Vieja. Woda, wypadająca z wulkanu, 11 września 1541, porywając w pędzie drzewa i skały, zrządziła tak wielkie psoty, że stolica musiała zostać o milę więcey ku północy posunioną. Część miesz-

(4) Naydawnieysze miasto w Centro-Ameryce jest Kartago w Costa-Ricca. Pokazują w Archiwach tego miasta dokumenta z 1520 r.

kańców została na dawném siedlisku, aż do r. 1776: bo odtąd liczba ich znacznie zmnieyszyła się, kiedy blizko Nowey-Guatemali wzniosła się Ciudad-Vieja. Dziś jeszcze mieszka w Almolongu 2,500 Indyanów, pyszniących się pochodzeniem od Mexykanów i Tlaxalteków, posiłkujących zwycięzkich hiszpanów. Są oni, równie jak mieszkańcy Cholula i Tlaxcala, pyszni ze swoich przodków.

Druga ta stolica w porządku czasu, znana dziś pod imieniem Antigua-Guatimala, nie jest już stolicą stanów skonfederowanych, ale Rzplitey Guatemalskiey; leży wśród piękney i zamieszkałey doliny Panchoy. Szkoda tylko, że strona ta podległa okropnym trzęsieniom ziemi; od 1565 do 1773 liczą dziesięć strasznych wstrząśnień. Ostatnie zniszczyło znaczną część miasta; wtedy to wielu mieszkańców, bądź z własnego postanowienia, bądź przez posłuszeństwo surowemu królewskiemu zaleceniu, 21 lipca 1775, założyli, o 9 mil ku stronie pułnocno-zachodniey, a tém samém daley od wulkanu Agua, trzecie miasto, to jest teraznieyszą stolicę, pod imieniem *la Nueva-Guatemala de la Asuncion de Nuestra Senhora*. Blizko 8,000 mieszkańców zostało się w dawney Guatemali, która, w 1799, uznaną została za *Villa*. Założenie Nueva Guatemali, w dolinie Minco, zwaney *Elano de la Virgen*, zaczęło się 1776. Popioły sławnego zaborcy Pedro de Alvarado, zostały w Antigua-Guatemali.

Rolnicze płody Guatemali nayważnieysze dla handlu, są: indygo, koszenilla, kakao i tytuń. Indygo sansalvadorskie uchodzi za naylepsze; uprawia

się przez ludzi wolnych:bo,na szczęście,liczba niewolników murzyńskich była bardzo małą. Od czasu ogłoszenia niepodległości,wszystkich niewolników uwolniono. Stany przyrzekły właścicielom wrócić koszta kupna; lecz bogaci obywatele tyle okazali szlachetności i bezinteresowności, iż nie przyjęli takiego wynarodzenia.

Następna tablica,umieszczona w gazecie Guatemalskiey, 13 lipca 1825 r., pod napisem *Redaktor general* wydawaney, okazuje iłość wywożonego indygo, w przeciągu lat 9, od 1794 do 1802 roku.

1794	592,266 funt. za	641,393 piastrow.
1795	1,108,789 — —	1,006,786 — —
1796	1,184,201 — —	1,369,881 — —
1797	159,665 — —	211,650 — —
1798	151,317 — —	141,859 — —
1799	535,637 — —	469,592 — —
1800	450,606 — —	398,096 — —
1801	331,897 — —	332,068 — —
1802	1,479,641 — —	1,921,356 — —

Zmienność ilości wywozu niepochodzi tylko z niejednostayney uprawy, lecz w części ze wstrząśnień związków handlowych. Przywoz indygo ciągle wzrastający z Indyi, długo znaczny przynosił uszczerbek wywozowi w San Salvador; który od r. 1815 do 1820,nieprzewyższał 450,000 funtów. Ale teraz, kiedy cena znowu podniosła się, uwiadomił mię P. Garcia de Granados,światły i doświadczony negocyant Guatemalski, że uprawa indygo kwitnie w jego oyczyznie. Obliczają coroczny wywoz do 1,800,000 funtow wagi hiszpańskiey; śrzednia zaś cena funta indygo jest dzisiay 9 realów, czyli jeden piastr i $\frac{1}{8}$. W nowym

pamiętniku, przypisywanym P. Jose del Valle, wywoz indygo oszacowano do 3 milionów piastrów (5), licząc w to handel zakazowy.

Uprawę koszenilli niedawno zaprowadzono w Guatemali. Ledwo w r. 1812 zaczęto zakładać figarnie, na piekney i umiarkowaney równinie, okrążającey Antigua-Guatemalę, i sprowadzać z prowincyi Oaxoka do Mexiku owady, utrzymujące się na drzewach figowych. Klimat tego podniesionego kraju w ogulności sprzyja tey nowey gałęzi przemysłu. Od 1822 r. plantacye figowe (cactus cochenilifer) tak szybko się rozkrzewiły, że w 1824 zebrano 7,500 funtow, w 1825 90,000, a wkrótce spodziewają się 300,000. Funt przedaje się po 3 piastry; a tak, kiedy w 1812 r. nieznano jeszcze koszenilli Guatemalskiey, teraz przynosi do 400,000 piastrów. Daje dwa plony do roku, i niepotrzeba w tym kraju, podczas dżdżystey pory roku, przewozić się z owadami, jak o tém wspomniałem w mojem dziele o nowey Hiszpanii (T. 3 str. 260). W ostatnich leciech w prowincyi Oaxaca, uźbierano indygo 4,000 suronów czyli 800,000 funtów.

Kakao Sokonuskie, Suchiltepeckie i Gualańskie przy Omoa, lepsze jest od wszystkich innych krajowych, nawet od Esmeraldskiego w Quito, oraz Urituckiego i Kapirikwalskiego w Wenezueli; lecz to wyborne sokonuskie kakao spożywa się w samym tylko kraju; właściwie mówiąc, nie jest przedmiotem handlu; wysyłano go tylko tak, jak chynę z Loxy, w małey ilości na dwór Madrycki.

Tytuń guatemalski nie ustępuje w gatunku, ani indygo, ani kakao i koszenilli. Naylepszy zbie-

(5) *Ocios de los Espannoles Emigrados*, 1826 str. 2.

ra się przy Iztepeque, w rzeczypospolitey San Salvadorskiey, i przy Copan w Honduras nie daleko od Omoa. Czérwone drzewo farbierskie, zwane pospolicie brezylią, również jest ważnym przedmiotem handlu Nikaraguayskiego. Lasy sosnowe zdobią góry Guatemalskie tak, jak Mexykańskie; ku wschodowi zapuszczają się nawet aż do równin w zatoce Izawalskiey; rzadki ten fenomen w historyi naturalney krajów równonocnych, daje się także postrzegać w południowych stronach Kuby, oraz na wzgórkach wyspy Pinos. W południowey stronie tey wielkiey wyspy, sosny będące, jak się zdaje, rodzajem *pinus occidentalis*, dają Guatemali wiele okrętowey smoły, którą wywożą z portu Zonzonate na wielki ocean, do Guayaquili, gdzie używają do budowania statków.

Rzeczpospolita Guatemalska, przez swoje położenie między dwóma morzami, małą szerokością ziemi, wielką liczbą rzek, któreby łatwo uczynić można było spławnemi, i porządne porty, wybornie jest usposobioną do handlu. Ważna a niepostrzegana pod względem politycznym okoliczność jest jeszcze ta, że samo siedlisko uprawy znayduje się bliżey oceanu, aniżeli morza antylskiego, a ztąd łatwiey utworzyć związki z Azyą wschodnią, tak jak Quito, Peru i Chili, aniżeli ze starym lądem. Położenie to wprawdzie utrudza wywoz płodów krajowych, a przywoz towarów europeyskich: bo od strony południowo-wschodniey ku północno-zachodniey przerzynają kray ukośnie wysokie góry, łączące kolumbiyskie Andy Weragwy z Andami Mexykańskiemi Chiapy i Oaxaku. Lecz, szczęściem zatoki i ogromne rzeki zagłębiają się ku pochyłości wschodniey; pasma zaś gór często przeci-

nane dolinami, dopomogą nowemu rządowi w urządzeniu dróg, ułatwienie związków między prowincyami wschodniemi a zachodniemi.

Rzeki celnieysze pod względem handlowym w rzpltey Guatemalskiey są: Montagua i Polachia; Ulua, Lean i Chamelecon w Honduras; Lampa i Rio de la Paz w San Salvador. Sławnieysze zaś porty na brzegu wschodnim: Omoa, Truxillo, San Juan del Norte i Matina czyli Moin; na brzegu zachodnim: Michatoya, gdzie Pedro de Alvarado budował swe statki, Iztapa, Zonzonate, Realejo, Nicoya, Puerto de la Culebra (6) i Conchagua. Szkoda że Iztapa i Michatoya, naybliższe porty od stolicy, znacznie są zaniesione piaskiem i najeżone brodowiną.

Handel Guatemalski, czyli raczey przywoz towarów europeyskich od brzegu wschodniego, odbywa się dwóma drogami: raz idą towary z Omoa do San Felipe, gdzie Rio Isaval wpada do kanału, którym spławiają do Gualanu, a ztamtąd przewożą lądem do Akasaguastlanu i Nowey-Guatemali; jestto dawna droga, zwana *drogą kanałow* czyli *Golfo Dulce*: drugi raz nową drogą, prowadzącą z portu Omoa do uyścia Rio Matagwy, a ztamtąd tąż samą rzeką, ile tego głębokość dozwala, do wioski Gualanu, albo aż do Akasaguastlanu. Do tey pory używano obu dróg, tak w wywozie jak i przywozie towarów. Zamyślają użyć statków parowych na Rio Motagua; ale ci, co znają dobrze tę rzekę, uważają to za rzecz niepodobną, dla częstych posuch; możeby należało wykopać nie wielki sztuczny kanał wzdłuż koryta rzeki, które, jak

(6) Mnieysze porty w Nikaragwie są: El conejo, San Juan del Sur, Brito Tamarindo i Estero Real.

jest bardzo szerokie i kręte, tak częstemu podlega wyschnięciu.

Trzymający stér rządu rzplitey Guatemalskiey, znają korzyści i ważność we względzie politycznym, z połączenia dwóch morz wynikające. Międzymorze Nikaragwayskie leży między Panama i Guasacualco. Pospolicie dzisia mniemają, że niemożna inaczey ustalić związków między wielkim oceanem i Chagres w Cruces, chyba tylko przez drogi żelazne. Trudności, jakie zaszły między Rio Guasacualio a Rio Chimalapa, według postrzeżeń cięźkomierzowych Pułkownika Obregozo, pokazały się jeszcze większe, niżeli przypuszczano sobie w Mexyku; dowiedziałem się o tém z ostatnich listów P. Łukasza Alamana ministra stanu.

Słusznie więc cały świat handlowy zwrócił oczy na Rio San Juan, którą potrzeba koniecznie uczynić spławną, na jezioro Nikaraguayskie, mające 88 stóp hiszpańskich głębokości, i na międzymorze, pomiędzy miastem Nikaragwa a portem San Juan del Sar, położone. Dno jeziora Nikaragwayskiego wyższe jest o 46 stop nad powierzchnię wielkiego oceanu, jak to wiadomo z wymiaru w 1781 r. przez Inżyniera Galisteo odbytego, a o czém znakomity geograf Don Felipo de Banza teraz mię uwiadomił. Zadne pasmo wyższych gór nie staje na zawadzie do przekopania kanału między Nikaragweyskiemi plantacyami kakax. W dzisieyszych czasach nienaypomyślnieyszey uprawy w Ameryce śrzodkowey, całkowitą wartość przywozów europeyskich liczą na 1,800,000 piastrów. W liczbie tych 700,000 piastrów przychodzi z portow brzegu zachodniego, nad wielkim oceanem.

Kopalne bogactwa nowey rzplitey Ameryki

śrzodkowey, mało jeszcze są znane. W pogranicznym Oaxaku, należącym do konfederacyi Mexykańskiey, znayduje się rodzime złoto, i miedź szara, obfita w srebro, zawarte w żyłach po skałach granitowych.

Pewnie te góry ciągną się na południe do Chiapy i Guatemali; może wzgórki wólkaniczne trachytu oddzielone były od gór granitowych, rozciągających się na zachód; może też, jak to wiadomości z ostatnich listów, nasunęły mi to przekonanie, że w tym kraju tak, jak w części Mexyku, np. w Real del Monte i Villapando, drogie kruszce zawarte są w grunszteynie i porfyrze. Wszystko to objaśnią podróżnicy, zwiedzający teraz te kraje, w zamiarach zawierania dla negocyantów angielskich kontraktów z właścicielami dawnych kopalni. Do 1787 r., wybijano monety Guatemalskiey ledwo 200,000 piastrow co rok; teraz przychod roczny złota i srebra wynosi 600,000 piastrów, i ciągle jeszcze wzrasta. Ilość rodzimego srebra, bądź z piasków, bądź z żył dobytego. znacznie podwyższyła się w Costa-Ricca, od r. 1822.

Powiadają, że w czasie wielkiego trzęsienia ziemi, do czego mógł się przyczynić wulkan Kartago, pozrywane całkowite łożyska skał, odkryły wiele bogatych żył kopalnych. W Honduras dawne kopalnie złota i srebra w Corpus, w obwodzie Choluteca i Tegucicalpa, oraz Mexualiskie, w obwodzie Comayagua, bardzo jeszcze są obfite. Kopalnie w Tabancos, przy piękney zatoce Konchagua, dostała niedawno z Anglii machinę parową, tem większey godną uwagi, że przybyła do brzegu wielkiego oceanu przez Rio San Juan i jezioro Nikaragwayskie. Wyniesiono ją na ląd ponad

wschodnim brzegiem jeziora niedaleko wulkanu Mombacho, i przeniesiono do poblizkiey kopalni miasta Granady.

Otrzymaliśmy niedawno ważne statystyczne szczegóły (7) o Nikaragwie od mieyscowego rządcy Jenerała Miguela Gonzalesa Saravia. Popis ludności w 1813 roku, wcale niedokładny, okazał 149,750 m. Zdaje się, że w 1824 liczba ta podniosła się do 174,200. Większą część obeymują kraje między Viejo a Nikaraguą. Ludność miast jest następna.

Leon	32,000	dusz.
Granada	10,200	—
Nikaragwa czyli Villa de la purissima Concepcion de Rivas . . .	13,000	—
Licząc zaś w to poblizką wioskę śgo Jerzego i inne przedmieścia .	22,000	—
Massaya miasto handlowe . . .	10,000	—
Managua	9,500	—
Subtiaba	5,200	—
naywiększa część Indyanów.		
Chinandega przy pięknym porcie Realejo	5,400	—

Port Realejo tworzy zbieg wielu rzeczułek, a od strony wielkiego oceanu, wyspy Carton i Castannon zasłaniają od burz i nawałnic morskich. Liczą 15 mil z Realejo do Leonu; droga przewozowa jest niezgorsza. Z wierzchołka wzgórku Cerillo de San Pedro, niedaleko od Leonu, widać mo-

---

(7) *Bosquejo politico y estadistico de Nicaragua formado*, por el general de Brigada Don Miguel Gonzaleza de Saravia. *En El—Anno* 1823. Impresso en Guatemala en 1824.

rze o dwie tylko mile odległe, tak, że niekiedy nawet słyszeć można szum bałwanów.

Klimat tych krajów gorący, od września do listopada; panują gorączki, szczególnie w Leonie, Realejo, i na bezludnych brzegach Rio de San Juan. Nayświeższe powietrze jest w obwodach Nueva-Segovia i Matagalpa. Wieś Xinotega uchodzi nawet za zimną, dla znaczney wyniosłości, a obwod Massayski należy do strefy umiarkowaney.

Za czasów hiszpańskich, przy końcu XVIII wieku, szacowano wywoz z prowincyi Nikaragwy 570,000 piastrów, to jest: kakao za 220,000, indigo za 160,000 drzewa farbierskiego brezylii za 3,000, smoły za 10,000 i pereł za 5,000 piastrów.

Dwa wielkie jeziora, z których jedno tworzy jakby morze śrzódziemne, i połączone drogi, zdolne do podróży pojazdowych, ułatwiają niezmiernie handel wewnętrzny (8).

Wszelki prawie przywoz i wywoz odbywa się teraz z Granady przez jezioro Nikaragwayskie do małey twierdzy San Carlos; przeprawa ta zaymuje dni sześć; ztamtąd płyną cztéry dni rzeką Rio-San-Juan aż do morza Antylskiego: na powrót potrzeba dni dwónastu.

Przychody skarbowe prowincyi Nikaragwy i Costa-Ricca wynosiły od 1815 do 1819, rok w rok 146,000 piastrów, po odtrąceniu 30,000 na koszta uzyskania; ale ta ilość nie była dostateczną na utrzymanie siły zbroyney, twierdz i innych wydatków publicznych.

Pod względem rolnictwa w ogólności, i upra-

(8) Dotąd jeszcze niema drogi z Kartageny do Panama; gońcy zas jadą lądem z Nikaragwy przez Kartagenę do Panamy. Droga lądowa od Nowey Guatemali idzie przez Ginetę, albo, dla ominienia tey wysokiey góry, przez El-Chilillo.

wy płodow osadniczych w szczególności, rzplita Honduras zwróciła na się od lat kilku uwagę cudzoziemców. Po brzegach Rio de Ulua bardzo dobrze mogą bydź uprawiane trzcina cukrowa i kawa. Podróżnicy, znający piękne równiny wyspy Kuby i tę część kraju w Honduras, zgadzają się, że w tey ostatniey korzystnie poprzerzynane rzekami pola, i podostatek bydła, dostarczą wiele płodow za niższą cenę, niżeli Antylle. Dwie wielkie rzeki Rio Comayagua i Rio Chamelecon, zlewają się w jedną rzekę Ulua, przy wiosce San-Tiago, o 32 mil na północ od miasta Valladolid czyli Comayagua. Ulua przerzyna żyżną równinę, na 42 mile rozległą; tyle ma wody, że statki od 70 do 100 beczek, osobno do tey żeglugi zbudowane, mogą iść wodą aż do wioski San-Tiago.

Z pomiędzy zabytków sztuki i dawney kultury pierwiastkowych narodów Ameryki, nayznakomitsze są w Guatemali i przygraniczającey krainie Merida, należącey do rzplitey Mexykańskiey. Zabytki te mają właściwy sobie charakter, odróżniający je widocznie, tak w stylu, jak w dokładnym rozmiarze części ciała ludzkiego, od wszystkich pomników rzeźby Azteckiey. Nie jest tu mieysce rozprawiać krytycznie, ani o owych zabytkach, ani o mytach Wodana guatemalskiego, którego usiłowano brać za jedno z Odynem Azyatyckim. Namienię tylko:

1. Rozwaliny dawnego miasta Palenque czyli Culhuacan w Chiapie, nad brzegiem Mikolu, ze strony północno-zachodniey indyyskiey wioski Santo Domingo de Palenque, w dawnieyszey prowincyi Tzendales. W 1786 r. za panowania Ka-

rola III, Antonio del Rio otrzymał rozkaz z Madrytu, zbadać i odrysować te rozwaliny, do kilku mil obwodu mające. Część jego dzieła doszła szczęśliwie do Anglii i wyszła pod napisem: *Description of the ruins of an ancient city discovered near Palenque, in the Kingdom of Guatemala, by captain Ant. del Rio, with notes by doctor Paul Feliz Cabrera* (Londyn 1824 w 4ce.).

Płazkorzeźba, wyobrażająca dziecię poświęcone na krzyż, niepospolite głowy o wydatnych nosach i spłaszczonych w tył czołach, obuwie czyli *caligulae* zrzymska, uderzające podobieństwo z bóstwami indyyskiemi, siedzącemi z założonemi na krzyż nogami, osoby zaś narysowane grubo wprawdzie, ale z dokładnem zachowaniem wymiarów (9), powinny obudzić żywy interes w każdym, kto zaymuje się pierwiastkowemi dziejami rodu ludzkiego.

Niedawno P. Latour Allard przywiozł z Mexyku do Paryża nowy zbiór rysunków rozwalin Palenque. Rysunki te są owocem podróży kapitana Dupe, starożytnika Mexykańskiego, z którym odbyłem wiele ciekawych wycieczek. Mam jeden rysunek wyobrażający część krzyża świętego, pochodzącego z Palenque; różni się zupełnie od umieszczonych w dziele angielskiém.

2. Rozwaliny świątyni w Copan, ozdobioney posągami, i jaskinia Tibulco w Honduras, ozdobiona kolumnami. Powiadają, że posągi odziane są na wzór stroju europeyskiego; z tém wszystkiém nie

(9) W *widokach Kordylierow i pomnikach narodów Amerykańskich* (T. II. str. 151. tab. xi.) wskazałem pod napisem: *płaskorzeźba znaleziona w Oakaku*, wcale ciekawy urywek w tym rodzaju. Przy końcu dzieła uważam go za należący do Starożytności Guatemalskich.

ma żadnego podobieństwa do prawdy, aby te były wykute z kamienia, po przybyciu hiszpanów.

3. Rozwaliny na wyspie Peten, wśrzód kanału Itzkiego, na granicy pomiędzy Verapaz, Chiapa i Yukatan. Wyspa ta była obwarowana przez Hiszpanów; była starożytném mieszkaniem Itzów, narodu wielce ukształconego.

4. Rozwaliny miasta Utatlanu, dziś SantaCruz del Quiche, ukazują ogromną wielkość budow Guatemalskich, których z żadnemi innemi, chyba tylko z Mexykańskiemi i Kuskońskiemi, porównać nie można. Pałac królow Quiche ma 728 kroków jeometrycznych długości, a 376 szerokości.

5. Rozwaliny dawnych twierdz, Tepanguatemala, Mixko, Pararquin, Socoleo, Uspantan, Chalchitan i t. d.

Te są wiadomości, które mogłem zebrać o rzplitey Centro-Amerykańskiey. Chociaż kray ten wydaje naypięknieysze przyrodzenia płody, dotąd atoli jest prawie jeszcze zamknięty dla handlu europeyskiego. Krajowcy czyli Indyanie, koloru miedzianego, są pracowitsi i cywilizowańsi, niż w innych wszystkich krajach Ameryki hiszpańskiey, nie wyymując nawet Cusco i Mechoacan. Wolność polityczna uzyskana bez żadnych wewnętrznych wstrząśnień: bo nie było więcey nad kilkaset ludzi regularnego woyska. Krótkie spory o granice Chiapy z Mexykiem, a z Kolumbią o brzegi Moshickie; współzawodnictwo narodowe, i smutne złego pamiątki, które stronnictwo Iturbidego zrządziły Guatemali, skłaniają zgromadzenie powszechne (congrés) bardziey na stronę sąsiednią Kolumbii, niżeli Mexyku. Głównym interesem państwa jest, zaprowadzenie ścisłych

związków między zachodnią częścią kraju, tak dobrze uprawioną, a wschodnią, przez ułatwienie wodney komunikacyi.

Ignacy Klukowski.

LITERATURA ARABSKA.

O rolnictwie Arabów w Hiszpanii.

Ciekawy ten artykuł zdolny jest przekonać, ile pożytecznych Europa otrzyma wiadomości, kiedy dzieła arabskie, równie jak sanskryckie, coraz bardziey będą się upowszechniały. Wiadomości te o rolnictwie arabskiém przełożył z języka hiszpańskiego na francuzki *J. Korrea de Serra*, i tak rzecz swoję wykłada.

Wiadomi dobrze dziejow Hiszpanii, mniemają wpowszechności, że nigdy w tey krainie rolnictwo tak nie kwitnęło, jako, kiedy Arabowie w niey przemieszkiwali. Pomniki historyczne mniemanie to wspierają; i nie bez powodu słusznego, wygnanie całkowite Maurów i ich następców, liczą między wielkie przyczyny upadku na tym półwyspie rolnictwa i przemysłu. Ale tę wyższość, im przyznaną, czy oni winni byli liczbie rąk, albo raczey doskonałości sposobow przez nich używanych? Czy ona była owocem tylko pracy, czyli też wiadomości, które ją kierowały?

Brakło aż dotąd dowodow do rozstrzygnienia ważnego tego zapytania. Szczegóły sztuk i ich postępow, nie miały prawie nigdy mieysca w księgach dziejowych, mniey jeszcze w dziejopisach narodów wojennych, mających ustawę lenności, jakimi byli następcy Gotow, zdobywcy Hiszpanii

na Maurach. Mogłyby wprawdzie oświecić księgi Arabów hiszpańskich; lecz od trzech wieków, dzieła te stały się tak obcemi Hiszpanii, jak była obcą religia ich autorow i język, w którym były pisane.

Przyszedł nakoniec czas, iż można przedmiot ten historyczny roztrząsać gruntownie, z wyjaśnieniem przyczyn prawdziwych. Dwór hiszpański ogłosił niedawno drukiem traktat zupełnyRolnictwa Araba Ebn-El-Awama. Pan Laserna, komissarz jeneralny związków handlowych Hiszpanii we Francyi, łącząc w osobie swey czcigodną otwartość hiszpańską z wielkiém światłem i gorliwością o postęp nauk, przywiozł do Paryża rękopism nader ciekawy rolnictwa, także Araba, nazwiskiem Kiusami, pomnożony przez Ahu-Bekre-Aben-Noxia, i raczył go nam łaskawie udzielić. Dwa te dzieła, pełne szczegółow ważnych o sztuce jedney z naypierwszych, stawią nas w stanie poznać teoryą i praktykę Arabów. A nadto będziemy mogli sądzić z pewną dokładnością: jak daleko oni się posunęli w uprawie roli, jaki był prawdziwie stopień ich wyższości nad rolnikami teraźnieyszymi hiszpańskimi, i jakich korzyści nauka rolnictwa w ogólności spodziewać się ma od udzielenia wiadomości tego narodu, niegdyś oświeconego.

Ale nim użyjemy materyałow; przez obu tych autorów nam dostarczonych, wypada pierwiey dadź poznać same dzieła, i stopień ich powagi ustanowić.

Ebn-El-Awam, którego całe nazwisko jest Abn-Zacharia-Sahia-Aben-Mohamed-Ben-Ahmed-Ebn-El-Awam, i którego tytułują doktorem wybornym, urodził się w Sewilli. Żył w dwóna-

stym wieku naszey ery, i jak widać, głównie się zaymował nauką rolnictwa. Chociaż właściciel majętności w powiecie Axaraf, niedaleko od Sewilli, rzadko kiedy własne przywodzi doświadczenia; lecz za to rozrzutny w przywodzeniu autorów agronomicznych, których czytał. Biblioteka jego, w tym rodzaju, musiała bydź niezmierna, w wieku, kiedy pisał; znaydują się bowiem w jego dziele texta przynaymniey stu dwudziestu autorów rolnictwa, powiększey części Arabów, ale niektórzy byli także Grecy, Koptowie, Persowie, i nawet Kartagińczycy, jakim jest Magan. Między Rzymianami, przywodzi Warrona i Wirgiliusza, i ciągle używa Kolumelli. Księża Mohedanos, autorowie historyi nauk w Hiszpanii, porównywając mieysca oryginalne rolnika rzymskiego z przywiedzionemi textami przez Ebn-El-Awama, oddają dokładności jego sprawiedliwość. Jednakże wypada raczey sądzić, że Arabowie wszystkie te księgi poprzekładali, niż przypuszczać, że autor umiał tyle języków różnych, doskonale. Widząc tyle przełożonych dawnych autorow o jedném rolnictwie, można byłoby utrzymywać nadzieję, niegdyś tak między erudytami upowszechnioną, że w przekładach arabskich znaydzie się wielka część dzieł dawnych, których oryginały aż do nas nie przyszły.

Dzieło Araba Ebn-El-Awama, wszystkie części rolnictwa obeymuje. Dzieli się na trzydzieście cztery rozdziały, czyli raczey księgi, podzielone na liczne artykuły. Księga pierwsza rozprawia o różnych gatunkach ziemi, o znakach po jakich ją rozróżniać i rozpoznawać, o roślinach względnie przydatnego im gruntu, i o sposobach poprawia-

nia ziemi, co prowadzi właściwie rozprawiać o nawozach, które są przedmiotem księgi drugiey. W trzeciey mówi o wodach pod względem rolnictwa, o różnych ich gatunkach, o skutkach ich w roślinach; o sposobach znaydowania wody, o studniach, i o machinach do skrapiania ogrodow. Tych układ i uporządkowanie są materyą księgi czwartey.

W dwunastu księgach następnych, uprawa drzew i roślin drzewiastych, prowadzona od zasiania aż do żniwa i utrzymywania ich owocow. Piąta, szósta i siódma rozprawiają poszczególnie o rozsiewaniu i o zasadzaniu drzew owocowych, leśnych i o płotach. Szczepienie przedmiotem księgi ósmey, a leśnictwo dziewiątey. Oranie, nawozy i skrapianie przyzwoite drzewom, traktowane oddzielnie w dziesiątey, jedenastey i dwónastey. Trzynasta mówi o rozmnażaniu i ulepszaniu owoców, a czternasta o chorobach roślin drzewiastych i o lekarstwach na te choroby. W piętnastey, daje autor zbiór sekretow względem drzew; a w szesnastey uczy sposobów, jakich za jego czasów używano, do utrzymywania długo owoców świeżych i suchych, różnego ziarna, a nawet jarzyn i mąki.

Następuje potém uprawa roślin zielnych, a siedmnasta księga mówi o przysposabianiu ziemi w tym celu; osiemnasta o wyborze i przygotowaniu nasienia; dziewiętnasta o czasie usiewow, nadewszystko roślin zbożowych, materya ciągnąca się daley w dwudziestey. W następującey, rozprawia się o zasiewaniu roślin jarzynnych; a w dwudziestey drugiey, o roślinach w przemyśle i sztukach używanych. O uprawie roślin ogrodowych, których jedzą liście, korzenie, owoce; roślin aro-

matycznych, tych, które wychowuią dla kwiatow, rozprawia się szczegółowo w księgach następnych, aż do dwudziestey dziewiątey, którey głównym przedmiotem są żniwa i urządzenie składow na te płody. Trzydziesta, mówiąc o budowach wieyskich i wodach pachnących, przedmiot ważny dla ludow wschodnich, kończy się na kalendarzu wieyskim na wszystkie miesiące roku. Trzody, stada i ptastwo domowe, składają materyą czterech ksiąg ostatnich tego wielkiego dzieła o rolnictwie Arabow hiszpańskich.

Don Józef Bangeri, tłumacz Króla hiszpańskiego do języka arabskiego, przełożył tę drogą księgę po hiszpańsku z rękopismu biblioteki eskuryalskiey, tak bogatey w arabskie rękopisma. Przekład ten, obok z textem oryginalnym, ogłoszono w Madrycie r. 1802, na rozkaz i nakładem K. JmciKatolickiego. Godna uwagi, iż zaczęto przekładać to dzieło w r. 1751, że nayznakomitsi uczeni hiszpańscy oświadczali, od tego czasu, żywą chęć oglądania tey pracy; że ludzi możnych przedsięwzięcie to obchodziło; że Dwór nawet raczył tém się zaymować; jednak pomimo to wszystko księga ta zjawiła się poźniey w lat pięćdziesiąt. Trudno pojąć; jak podobny zamiar mógł znaydować przeszkody; znaydował atoli rzeczywiście: takto opierają się góry pyreneyskie, aby czynność naukowa, zaymująca resztę Europy, zapor ich usypiających nie przechodziła!

Między autorami agronomicznymi, przywodzonymi przez Eben-El-Awama, Kiutsami albo Kiusami, autor rolnictwa nabateeńskiego (*), jest ten,

(*) Nabateenczykowie, jak wiadomo, przemieszkiwali w całey krainie od brzegow Eufratu aż do morza czerwonego.

którego on wysoko ceni, przywodzi nayczęściey, i daje mu pierwszeństwo. Kiutsami pisał po chaldeysku, Arabowie pisma te przełożyli, i powaga jego, jak widać, musiała wiele znaczyć między nimi. Wiadomo z katalogu rękopismow biblioteki leydeyskiey, że się tam znayduje przkładanie arabskie tego dzieła we czterech tomach, przez Ibn Washiija, i należałoby żądać, aby jaki uczony zajął się wyciągnieniem z niego artykułow nayważnieyszych, i udzielił ich publiczności. Rękopism, powierzony mi przez P. Laserna, jest tylko jego urywkiem (*), zawierającym przepisy stosujące się do uprawy drzew, w osiemdziesięciu jeden rozdziałach, z których pierwsze rozprawiają o drzewach leśnych, a ostatnie o uprawie palmy daktylowey. Abu-Bekre-Aben-Noxia, pomnażając to dzieło, zastosował je do strefy i do upraw Hiszpanii; albowiem mówi tam szczegółowo o drzewach nierosnących w Chaldei, dla którey Kiutsami pisał, takich, naprzykład, jak leszczyna.

Otoż dowody, z których postaram się dadź krótkie wyobrażenie stanu rolnictwa Arabów w Hiszpanii, a nadewszystko głównieyszych względow różnicy tego rolnictwa od naszego.

Liczba płodow rolniczych, i własność sposobow, do ich uprawiania używanych, zdają się bydź dwa główne stanowiska, z których postrzegać należy rolnictwo obu ludow, aby poznać dobrze ró-

(*) Otoż tytuł w całey obszerności: *Agricultura de Cuçami author Caldéo, traduzida en Arabigo y Anadida, por Abu-Becre-Aben-Noxia author Arabe. Traduzida en lenguaje Castellano por un inejerto, y buelta en Castellano bueno ordinario, delo antiquo en que fuera traduzida, y copiada por el* Bachiller Manuel Serrano de Paz. *Sacose de un original de mano dela libreria del collegio la Campania de Monforte de Lemos. Ano de* 1626.

żnicę i porównać stopień jego doskonałości. Pierwsze z tych stanowisk okazuje ilość bogactw, przez każdy z tych ludów z ziemi wydobywanych; drugie wyświeca oświatę kierującą jego pracą; oba nakoniec wystawiają całość jego wiadomości i przemysłu.

Pod pierwszym z tych względów wyższość Arabow zdaje się sprzeczce żadney nie ulegać. Wyjąwszy niektóre rośliny sprowadzone z Nowego świata im nieznane, jako *kartofle*, *kakahiuet*, *szirimolia*, których uprawę wprowadzono do Hiszpanii po ich wygnaniu; uprawiali Arabowie nie tylko to wszystko, co dzisiay tam uprawiają, lecz wiele innych roślin użytecznych, i to stwierdzę przykładami.

Zasadzają teraz jeszcze trzcinę cukrową w Motril, niedaleko od Malagi; założono nawet rafineryą w okolicach tego miasteczka; lecz ta uprawa i ta fabryka są raczey przedmiotem ciekawości, niż korzyści. Hiszpania ledwo postrzega, że one są; i przed założeniem rafineryi na wyspie Kubie, niewięcey może jak pięćdziesiąt lat temu, narod ten zmuszony był kupować w obcych krajach, ile tylko wyrobu tego do spożycia potrzebował. Widzimy więc w artykule czterdziestym siódmym rozdziału siódmego Ebn-El-Awama, że trzcinę cukrową uprawiano pomyślnie w całey Hiszpanii południowey. Uprawa ta musiała bydź tam bardzo upowszechniona, ponieważ przywodzi piszących o tém trzech autorow arabskich, i wszyscy trzey Hiszpani (*). Roztrząsając gatunek gruntu przydatny tey roślinie, wspiera swóy wybor *mnie-*

(*) Abu-El-Jair z Sewilli, Hay z Grenady, i Aben Hajaj toż z prowincyi jakieyś hiszpańskiey.

maniem pospolitém rolników hiszpańskich. Opisuje sposob wydobywania z tych roślin cukru, podług metody Abn-El-Jaira z Sewilli, przez środki dosyć podobne, jakich i teraz w osadach amerykańskich używają.

Szkodliwość zdrowiu ryżowiska (*) uznana ogólnie, i prace około tey uprawy równie trudne, jak kosztowne i niezdrowe. Wiedzą atoli naturaliści, że nie wszystkie gatunki ryżu potrzebują, aby ich dolna część mokła zawsze w wodzie. Uprawiają jego jeden gatunek w Kochinchinach, w Indyach i w Chinach, który skrapiają tylko, jak inne rośliny ogrodowe. Nabycia tego gatunku żądają od dawna uczeni, żarliwi o postępy rolnictwa i o dobre mienie rodzaju ludzkiego. Anglicy łożyli usiłowania, zniweczone przez naturę ich strefy, a o czem można się przekonać w pamiętnikach kancelaryi królewskiey rolnictwa, w których *Sir Jozef Banks* wyłożył szczegóły tych usiłowań. Niech więc kto rzuci okiem na artykuł pierwszy dwudziestego rozdziału Ebn-El-Awama. i niech sądzi, czy uprawę ryżu zwyczaynego, albo też tego gatunku opisuje. Taż sama prawie staranność, jak i około roślin ogrodowych; radzi nawet nie nadto skrapiać, bo żniwo na témby ucierpiało, i naucza, podług zdań Abdallah-Ebn-el-Fazela, strzymywać skrapianie dopóty, póki grunt dosyć wilgotnie się utrzymuje. Ku końcowi tylko artykułu, podając wyciąg z tego, co rolnictwo nabateeńskie przepisywało względem ryżu, znaydujemy ryżowiska nam znajome, i które musiały bydź pewnie nad brzegami Eufratu.

(*) Pole ryżem zasiane.

Sezam, którego ziarno daje obficie oley bardzo słodki, był artykułem uprawy bardzo dawnym na Wschodzie i w Grecyi, ponieważ znaydujemy w Homerze, że go używano w ciastach i innych łakociach. Muratori, w traktacie swoim (*della Felicita publica*) o szczęśliwości publiczney, bardzo wprowadzenie tey rośliny do Włoch zaleca. Artykuł piąty dwudziestego rozdziału Ebn-El-Awama rozprawia o pielęgnowaniu sezamu, i widno, z wielu mieysc tey księgi, jak Arabowie hiszpańscy ciągle tego oleju używali. Rośliny tey w Hiszpanii za naszych czasow wcale nie uprawiają.

Nie można liczyć bawełny między płodami Hiszpanii teraźnieyszey. Jeśli gdzie ją uprawiają, to jako przedmiot ciekawości, a nie handlu. Zdaje się z artykułu pierwszego rozdziału dwudziestego drugiego Ebn-El-Awama, że za jego czasow było inaczey, osobliwie w krajach nadmorskich półwyspu.

Pistacye nieznane prawie teraz w Hiszpanii; jednakże są przedmiotem artykułu piętnastego księgi siódmey naszego rolnika. Arabowie hiszpańscy mieli jey dwa gatunki, wszczepiali je w drzewa inne, i znali stosunki przyrodzone zbliżające pistacyą do drzew terpentynowego i mastykowego.

Toż rozumieć o bananasie, który już nie jest w liczbie roślin pielęgnowanych w Hiszpanii. Arabowie, jak okazuje się w artykule czterdziestym ósmym księgi siódmey, uprawiali go tam pomyślnie. Otrzymywali z drzewa tego owoce od dziesięciu do pięćdziesiąt funtow. Widać ze szczegółow tey uprawy, iż znali teoryę osłaniania, i używania mat dla zabezpieczenia roślin delikatnych od srogości mrozow.

Między ich uprawami można dostrzedz niektórych, dowodzących wysokiego stopnia bystrości w przemienianiu roślin dzikich w domowe, i z nich korzystania: przywiodę tego niektóre przykłady. Artykuł dziewiąty księgi dwudziestey drugiey, rozprawia o uprawianiu rośliny *sziuk-el-diuhen*, którą mieli też w stanie dzikim. Podług Ben-el-Beithara, botanika sławnego między Arabami, roślina ta ciernista, podług opisania, należąca do rodu osetow, służyła za paszę dla wielbłądow; wierzchołek jey był przyjemną jarzyną dla ludzi, a ziarno dosyć smaczne, używane bardzo od chrześcian, osobliwie w dni postne. Dzisia nic podobnego nie uprawiają.

Szparagi od nas uprawiane, wprowadzono oddawna do Hiszpanii, a jednak nie są w niey tak upowszechnione, jak we Francyi. Samo nazwanie szparagi aranżuezkie dowodzi, że przez ogrod kuchenny króla weszły do królewstwa. W Hiszpanii jedzą wszędzie szparagi dzikie, smaku dosyć dobrego, choć trochę gorzkiego: rosną same przez się bez uprawy, i są z gatunku *Asparagus albidus* Lineusza; ale nigdzie nie starają się ulepszyć ich przez uprawę. Arabowie zaś to czynili, jak można o tém się przekonać w artykule ośmnastym rozdziału dwudziestego ósmego, gdzie też pokazuje się jak używali tey jarzyny, jak przesadzali z pol dzikich, z lasow i w swoich ogrodach pielęgnowali.

Kapustę morską, *Crambe maritima* Lineusza, niedawno w rolnictwo europeyskie wprowadzono. W stanie swym naturalnym, rozrasta się gałęzisto, i wyborną jest paszą na gruntach suchych. Francya winna będzie rozkrzewienie tey uprawy staraniom światłym P. Tuèna (Thouin),

który rozdał jey nasienie amatorom. U Anglików wije się ona w głowy przez sposoby znane w ogrodnictwie, i mają z niey przyjemną ogrodowinę, którą cenią. Winni to szczególniey P. Kurtisowi, botanikowi rolnikowi, niedawno zmarłemu. A zatém mocno to zadziwia, czytając artykuł dziesiąty księgi dwudziestey trzeciey Ebn-El-Awama, że Arabowie znali kapustę morską w obu stanach, i że ją ze starannością uprawiali, o czém szczegóły, zawarte w artykule przywiedzionym, zaświadczają. Mógłbym łacno pomnożyć przykłady, gdyby to pismo zawierać miało rozbiór drobiazgowy rolnictwa Arabów; lecz dosyć tego, jak mniemam, na krótki wykład, którym zrobić postanowił.

Niektóre inne artykuły rolnictwa Arabów hiszpańskich okazują dostatecznie, iż korzystano, ile możności, z każdego gatunku ziemi, i nawet z brzegów wód stojących. Takim jest, naprzykład, kolokazia, czyli *Arum colocasia* Lineusza, przedmiot artykułu dziewiątego, rozdziału dwudziestego czwartego. Dobrze tu opisana, i wielki jey korzeń bulbowaty służył na ówczas za pokarm, surowy równie dobrze jak gotowany. Narody prawdziwie rolnicze, posiadające małe grunta własnością, pobudzane wielką ludnością do przemysłu, są jedynemi, podług mego zdania, które starają się wydobywać płody na mieyscach nayniższych. Naturalista Ozbek uważał, że Chińczykowie tak postępowali, uprawiając na bagnach i w rowach pewny gatunek strzałki strzałoliścia czyli *Sagittaria sagittifolia*, mającey bulby korzenia wielkości kartofli, i którey lud na pokarm używa.

Inne płody, niemające już mieysca, w Hiszpanii, ściągały się do smaku i zwyczajów ludów wschodnich, a zatém niemogły przeżyć odmiany mieszkańców. Takiemi są, między innemi, sebastany, *Cordia Sebestena*, o których się mówi w artykule trzydziestym trzecim rozdziału siódmego, lecz osobliwie *Alhena* i śliwa *Mahaleb.*

Alhena, *Lawsonia inermis* u botaników, jest krzewina albo raczey drzewko, którego liście znaczą bardzo wiele w gotowalni niewiast wschodnich. Odwar jego nadaje paznogciom i włosom kolor mieniony, ulubiony nad wszystkie inne. Używają go nieustannie, i o liście Alheny starają się równie kobiety przebywające w pustyniach, jak i po miastach mieszkające. Niewiasty hiszpańskie, za czasów Arabów, musiały wiele liści tych potrzebować; bo inaczey nie można byłoby pojąć, dla czego tak bardzo się trudzono o krzewiny tey uprawianie. Ebn-El-Awam wyznaje, że strefa Sewilli była zachłodna dla Alheny, która lubi kraje bardzo gorące, i, podług niego, udaje się lepiey w Abissynii, jak gdzie indziey. Zniszczyłyby ją zimy hiszpańskie, a ponieważ liści tylko potrzebowano, więc Arabowie zrobili z niey, iż tak rzec można, roślinę roczną. Po przygotowaniu starannem ziemi, zasiewali nasienie wymoczone naprzód w wodzie, aby przyśpieszyć rozwijanie się ziarna i rośnienie. W końcu lata zbierali liście, i wyrywali latorośle, dla użycia ich w roku następnym. Czegożby więcey dokazać mogli ogrodnicy europeyscy, wiedząc już teraz, że rośliny roczne stref naygorętszych można uprawiać w krajach północnych, byleby tylko skorość ich rośnienia z upałow letnich mogła korzystać?

Sliwa Mahaleb jest drzewo, bardzo u wschodnich cenione. Obce u nas, służy tylko w strefach naszych do przyjemności; lecz u nich, gdzie owoc się doskonali i doyrzewa, mięszają go do chleba, któremu udziela smaku przyjemnego, podług zdania nawet wędrowników europeyskich (*); kładną go jeszcze w oliwę dla nadania zapachu im ulubionego. Kiutsami, między innemi szczegółami, wspomina o zbyteczném przywiązaniu króla Feykale do tego drzewa, o którém Ebn-El-Awam rozprawia w artykule dwudziestym księgi dwudziestey ósmey (**).

Otoż przedmioty uprawy w Hiszpanii za czasow Maurów, a któremi się teraz nie zaymują. Ilość ich mogłaby jeszcze bydź większa, lecz te przykłady dostateczne. Przydawszy inne przedmioty, których uprawa dzisiay zaniebana, albo nikczemna, jak marzana i pastel (***), wtedy nikt już wątpić nie będzie, że Arabowie dzisieyszych rolników przewyższali, co do liczby płodow, staraniem, pracą i przemysłem ich zbieranych. Przeydziemy teraz do rozbioru sposobów, jakich do tego używali.

Nie wchodząc, w roztrząsanie drobne metod i sposobow wyszczególnionych przez naszych dwóch autorów, dosyć może będzie, dla osiągnienia naszego celu, uważyć: naprzód, baczność wielką, z jaką Arabowie hiszpańscy starali się rozpoznawać

(*) Ksiądz Sestini, w podróży swojey z Konstantynopola do Bassory, jadł taki chleb w Diarbekirze.

(**) Tytuł tego artykułu o sebastanach, lecz to pewnie myłka przepisującego. O sebastanach mówił już dosyć w rozdziale siódmym; tu, opisanie rosliny i jey użycia należy do. i dwa rozdziały poświęcone temu drzewu przez Kiutsami, wątpić o tém niedozwalają.

(***) Ziele podobne do urzetu.

różnicę gruntow i skład nawozow; powtóre, ilość pracy użytey w obrabianiu gruntow; potrzecie, niezmordowaną staranność, z jaką usiłowali korzystać z doświadczeń i wiadomości wielkiey liczby ludow.

Baczność wyszukana, jakiey narod który używa w rozróżnianiu gruntow i przyspasabianiu nawozow do ich ulepszenia, okazuje podobno żądzę i potrzebę ze wszystkich zakątow kraju korzystania. Rzecz prawdziwie ciekawa widzieć: do jakiego punktu Maurowie hiszpańscy rozgatunkowanie gruntow, względnie rolnictwa, posunęli. Do tego rozgatunkowania używano wszystkich znakow, mogących robić wrażenie na zmysłach rolnika. Używali nawet takich, których nowość mogłaby śmieszyć pospolitych naszych gospodarzy; jakiemi są: naprzykład, zapach i smak gruntow. Nie myśląc ręczyć za ich szczególne postrzeżenia, śmiało powiem, iż znakami témi nienależałoby pogardzać, w strefach zwłaszcza południowych. Wędrujący po wielu krajach gorących mogli postrzegać, że po spadnieniu pierwszych deszczow w jesieni, grunta, zeschłe i spalone prawie każdego roku, przez tęgość i długość upałow letnich, wyziewają wonią nader mocną, niewszędzie jednostayną. Co do smaku, chociaż nigdy prawie na to nie uważają, można jednak z pewnością przypuścić, iż nie jest jednaki w różnych ziemiach, i że się zmienia, podług ich natury. PP. Olafsen i Powelsen, naturaliści, wysłani od króla duńskiego do Islandyi, donoszą w swych podróżach, że na górze Draap-Helidzie, znalezli ziemię smaku kwaśnego. Naturalista Szparman, któremu winniśmy dokładne postrzeżenia względem

przylądku Dobrey-Nadziei, uważa też, że jest tam pewny gatunek gruntu, zwany od osadników *terre acide*, zaymujący obszary rozległe, i który, chociaż żyżny, z wielu względow atoli nieprzydatny d• wszystkich płodow uprawy.

Niezmordowana baczność, z jaką Arabowie hiszpańscy zaymowali się w rozpoznawaniu każdego nawozu, w jego przyprawianiu i przysposabianiu, i który się zmieniał podług gruntow i płodów, dowodzi rozmaitości doświadczeń w tym względzie czynionych, oraz przykładania się do wiadomości rolniczych pilnego i ciągłego.

Niemniey uwagi godna ilość pracy łożoney na przedmioty rolnictwa. Do zasiewu zbożowego cztery razy ziemię wyrabiali. Wyszczególnienie wszystkich ich metod okazuje, że pracy w żadnym rodzaju nie oszczędzano. A ztąd wypada wnosić, że robota ręczna nie była bardzo droga: bo inaczey żaden właściciel, żaden dzierżawca, nie mógłby takich nakładow wytrzymać. Skąd znowu wypływa, że ludność musiała bydź nader wielka, skromna, trzezwa, i składająca się z rolników właścicieli małych części ziemi. Na wsparcie tych słusznych wnioskow przybywa i ta okoliczność, że się zaymowali tak pilnie wyszukiwaniem istot pożywnych, osobliwie mogących się mięszać z chlebem, i pomnażać jego, jeśli nie ilość, to przynaymniey objętość. Można byłoby wiele ich wyliczyć, i po większey części są to artykuły, o których żaden z ludów europeyskich nie myśli teraz, iżby się mógł niemi żywić. Taki porządek rzeczy przypomina Chiny i Japonią, gdzie ludność niezmierna, szczególniey rolnicza, żywiąca się wszystkiem, i gdzie robota ręczna wyrobnikow ceny niezmier-

nie małey. Towarzystwą takie mogą bydź tylko w strefach bardzo umiarkowanych, w których pokarm prawie jedyną konieczną potrzebą, gdzie prawie kray cały może bydź materyami pożywnemi uprawiany, gdzie drzewa nawet i lasy dostarczają pokarmu ludziom i zwierzętom (*). Tamto równie głód staje się klęską okropną, i człowiek, uczy się obracać to wszystko w żywność, co mu jey dostarczać może. Takim, mniemam, był stan Hiszpanii południowey, za czasu Maurów, i dzieje zdają się to potwierdzać.

Jeśli ilość pracy była większa, niż u Hiszpanów teraznieyszych, Arabowie starali się też usilniey korzystać z doświadczenia i biegłości w rolnictwie innych ludów. Do rolnictwa rzymskiego, które, jak widzimy, znali doskonale, przydali jeszcze wiadomości nabyte od różnych ludów Wschodu.

W szczepieniu, na przykład, używali sposobu zwanego rzymskim, greckim, perskim, nabateeńskim, odbywającym się na korzeniach, i który zdaje się w niektórych okolicznościach powinien bydź korzystnym; oraz innego jeszcze osobliwszego, opisanego dokładnie w artykule siódmym rozdziału ósmego Ebn-El-Awama. Powziąwszy od wschodnich uprawę wielu drzew owocowych, mających kwiat oddzielno-płciowy, o zapładnianiu płciowém i polepszaniu owocu mieli wyobrażenia czystsze od rolników europeyskich, którzy uprawiając tylko drzewa owocowe o kwiatach obn-

(*) W lasach Hiszpanii południowey rosną osobliwie dęby wydające żołądź słodką, *Quercus bellota*, *Quercus ilex*; drzewo, zwane słodkie strączę albo chleb ś. Jana i drzewa oliwne.

płciowych, albo rozdzielno-płciowych, nie mieli do nauczenia się tych samych zręczności. Cały trzynasty rozdział Ebn-El-Awama o materyi tey rozprawia.

Tym, którzy postanowią upowszechnić wiadomości ważne tego autora i Kiutsamiego, zostawuję obowiązek wykładu i wybrakowania sposobow naydujących się tam niezliczonych. Da się wprawdzie niekiedy postrzedz zabobonność wschodnia i dziwow zamiłowanie; lecz wiele się ich zawsze zostanie, godnych doświadczenia i naśladowania, nade wszystko w Europie południowey. Nie mogę wszelako o jednym sposobie zamilczeć, którego prostota, i można powiedzieć, czystość, sprawiły na mnie wrażenie.

Wszyscy ogrodnicy wiedzą, że rany drzew, pochodzące już z choroby, już jako skutek szczepienia niezgrabnego, należy przykrywać, bądź kitem z gliny, bądź jakim lepem. Znajome wady metody pierwszey, a lepy już wynalezione, i które jeszcze wynaydują (*), ponieważ nie mogą bydź przykładane na zimno, mogą bardzo szkodzić w ręku niewiadomego ogrodnika. Arabowie hiszpańscy używali w podobnych przypadkach mlecznego soku drzewa figowego. Pewna więc z postrzeżeń naynowszych, że sok mleczny drzew figowych, równie jak sok toiny i mlecznika (*apocinée et euphorbe*) (**), zawiera w sobie żywicę

(*) P. *Calvel* oglosił jeden w dziele swojém o plantacyach, a jakiś szlachcic szwedzki doniosł o drugim towarzystwu rolniczemu nadsekwańskiemu.

(**) Żywica sprężysta brezyliyska jest sokiem mlecznym roślin rodu mlecznikow; żywica zaś sprowadzona przez Anglików z Azyi, jest sokiem mlecznym roślin toinowych; sok mleczny różnych drzew figowych daje żywicę sprężystą w *Isle de France* i w Madagaskarze.

sprężystą, którą parowanie oczyszcza. Jestto więc kit żywicy sprężystey przyłożony na zimno. Każdy sądzić może o wyższości i o prostocie tey metody. Podaję myśl naszym ogrodnikom, aby doświadczali soku mlecznego rośliny zwaney wilcze albo psie mleko (*tithymale*), zgęstniałego miernie: albowiem temperatura Francyi północney nie dozwala rozkrzewiania drzew figowych.

Nakoniec można, zdaje się, wnosić, że wyższość rolnictwa w Hiszpanii za czasow Maurów, była skutkiem dostateczney ilości ich rąk, pracowitego ich przemysłu, równie, jak wiadomości praktycznych, któremi się zbogacili. Nie byli oni zaiste wiadomości tych wynalazcami; lecz zdobycie tylu krajow, podległych jarzmu mahometańskiemu, wprawiło w obieg, i uczyniło prawie spólnemi, prawdy wprzód w każdym z nich rozrzucone i odosobnione. W wieku dwunastym, od Indyy aż do morza atlantyckiego, jeden język, te same wyobrażenia religiyne i moralne, a zatém podobne obyczaje, jednoczyły w jednę rodzinę sto ludow różnych, zbierających się corocznie na pobożne pielgrzymki. W takich to wielkich bractwach narodowych, składających tylko jeden narod, umiejętności i sztuki naywięcey postępują, byleby tylko inne sprzyjały okoliczności. W jakieykolwiek części wielkiego towarzystwa światło zabłyśnie, oświeca innych, i nie jest dla nich obcém; wszczyna się współubieganie, a okres myśli i czynności ludzkich bardziey się rozprzestrzenia. Przypomniymy sobie z dziejow powszechnych rodu naszego, iż w takich towarzystwach rzędu wyższego, spojonych jednostaynością języka i religii, umysł ludzki wznosi się naywyżey. Takie było

położenie Greków, których sprzymierzanie się pierwsze, amfiktyonizm, było religiyne, i których pielgrzymki spólne w czasach pewnych zgromadzały. Taki też był stan ludow arabskich; i taki początek stanu Europy dzisieyszey. Byłbyto przedmiot godny rozwagi polityka-filozofa, rozbior zgłębiający, ile wyższość Papieżow, wytrwałość ich w utrzymywaniu języka łacińskiego, i pielgrzymki do Rzymu, przez tyle wiekow przyczyniły się do zjednoczenia wszystkich Państw Europy w jedno i tak ogromne towarzystwo.

Józef Bychowiec.

TOPOGRAFIJA.

Rys wojenney topografii Bośnii, Rascyi i Hercogowiny, przez J. B. Szela, Kapitana woysk Cesar. Królewsk.

(z Gazety St-Petersburskiey.)

Turecka prowincya *Bośnia* (Eijalet Bośnia), jest prowincyą *Turcyi europeyskiey*, nayblizey zachodu leżącą. Otoczona ze 3ch stron krainami chrześciańskiemi: albowiem na południe i zachod graniczy z *Dalmacyą austryacką i Kroacyą*, a na północ ze *Sklawonią*. Od *Dalmacyi* oddzielona jest pasmem góry *Dinarsk*, nazywaném tu *Prołogiem*; od *Kroacyi* rzeką *Unną* i innemi mnieyszemi,—od *Sklawonii* rzeką *Sawą*. Wschodnia jey strona odgranicza się od *Serwii* rz. *Driną*, i górami: *Stołacem*, *Słatiborem* i innemi,—od sandżaku *Kruszewaca* rzeką *Ibarem*. *Mitrowicą* od sandżaku *Pristiny*, — od *Albanii*, czyli

od sandżaku Skutaryyskiego i od Czarnogórza górami: *Dżamus-Dagiem*, *Bori*, *Raszką*, *Babą* i *Pessiori*.

Od południa granica Bośnicka dotyka się także dwóma, lubo tylko bardzo wązkiemi, pasami, do m. *Adryatyckiego*.

Paszalik *Bośnia* dzieli się na trzy główne części:

I. *Bośnia*, właściwie tak nazywana, z *Kroacyą turecką*. Kraina ta należała przedtém, jak i otaczające ją ziemie, do *Illiryi* wielkiey. *Bośnia*, *Serbia* i *Bulgarya* zachodnia, zostawszy zawojowane przez *Rzymian*, były obrócone w prowincyą, zwaną *Wyższą Mizyą*. W wieku VII osiedli w tych mieyscach *Serbowie sławiańscy*, i większa część tey strony nazywała się potém, od imienia tych nowych mieszkańcow, ziemią *Serbow* albo *Serbią*; W VIII wieku, *Serbscy* koloniści uformowali przy rzece *Bośnii* niewielką rzeczpospolitę, która prędko potém była znowu podbita przez xiążąt *Kroacyi*, ale w tymże czasie połączyła się na nowo z *Serbią*. Nakoniec w 1138 r. południowo-zachodnia część *Serbii* stała się xięztwem węgierskiem, i dzisia znana pod swojem własném imieniem *Bośnii*. Kraina ta, w ciągu 200 lat z górą, była już xięztwem już banatem,— znaydowała się już to pod panowaniem *węgierskiem*, już pod *serbskiém*. W r. 1376 mianowana była królewstwem, ale i wtenczas *Bośnia* nie miała trwałey i nieograniczoney dzielności: podbijana była naprzemian przez możne państwa sąsiednie: *Węgry* i *Serbią*, a w 1463 zawojowana była przez *Turkow*. *Węgry* jednakże toczyły spór z Sułtanami o władanie tą krainą do r. 1528, to jest, do

tego czasu, kiedy *Soliman* II zupełnie zawojował *Bośnią*. Rozległość *Kroacyi tureckiey* wielokrotnie się zmieniała w czasie poźnieyszych woien, i pokojem Czystowskim (w r. 1791) ustaliła się w swoich granicach.

Granice *Bośnii* właściwey, z przydaniem *Kroacyi*, od zachodu, północy i wschodu, już wyżey oznaczyliśmy. Z południa zaś *Bośnia* oddziela się od *Hercogowiny* i *Dalmacyi tureckiey* rzeką *Driną*. Nakoniec *Bośnia*, tak nazwana *właściwa*, odgranicza się od *Kroacyi tureckiey* rzeką *Werbasem*, od jey zrzódła, do uyścia do *Sawy*.

Właściwie tak nazwana *Bośnia* z *Kroacyą*, dzieli się na 4 sandżaki:

1) Sandżak *Trawniski* stanowi południową część *Bośnii* starożytney, między rzekami *Werbasem* i *Driną*. Główne jego miasto *Bośna-Saray* albo *Sarajewo*, gdzie przebywa namiestnik *Trawniski*.

2) Sandżak *Banijalucki* zawiera część zachodnią *Bośnii* starożytney i *Kroacyą* turecką, i rozciąga się między *Unną*, *Okryną*, *Sawą* i górą leżącą na granicy *Hercogowiny*. Główne miasto tego sandżaku jest *Banijaluka*. Prócz tego znaydują się jeszcze warowne miasto i zamki: *Jaicza*, *Bihacz*, *Berbir*, *Gradiska*, *Nowi*, *Dubica*, i inne.

3) Sandżak *Srebernicki* zawiera w sobie część północną *Bośnii*, między *Okrymą*, *Sawą* i *Driną*, z głównem miastem *Srebernikiem*; także z miastem i zamkami: *Szepse*, *Bussud*, *Mahłay*, *Dobor*, *Doboy*, *Teshain*, i t. d.

4) W Sandżaku *Zwornickim* czyli północno-wschodniey części *Bośnii* wzdłuż rz. *Driny*, jest

miasto główne *Zwornik*; prócz niego są jeszcze miasta: *Tusła*, *Czelebi-Bazar* i kilka zamków.

II. Południowa część *Serbii*, na mocy ostatniey konstytucyi polityczney *Serbów*, w 1815 r. połączona z paszalikiem *Bośnią*. Ziemia ta, od imienia rzeki *Raska*, nazywa się *Rascią*. Była przedtém xięstwem niepodległém, i Król węgierski *Emeryk*, opanowawszy ją, wziął nawet tytuł Króla *Rasciyskiego*. *Raścią* stanowi:

Sandżak *Nowibazar*; główne jego miasto, tegoż imienia, jest rezydencyą Sandżaka. Znacznieysze zaś inne są: *Priepał*, *Sienica*, i t. d.

III. *Herçogowina* i *Dalmacya turecka* stanowią 3cią część główną paszaliku bośnickiego. Ziemia ta na zachód oddziela się górą *Prołogiem* od Dalmacyi austryackiey, na północ od właściwie tak nazwaney Bośnii górą *Szatorem*, wzniosłą równiną *Kuprysem*, i górami leżącemi wyżey *Ramy* i *Narenty*, od *Czarnogórza* górami *Pessiory* i *Kosmanem*, na południe od *Kattaro* górami: *Pellimową* i *Ułasticą*. Kraina ta przedtém daleko się więcey rozciągała jak na zachód do *Dalmacyi*, tak na wschód do *Albanii*; nazywała się nawet od imienia wioski *Ramy*, leżącey nad rzeką tegoż nazwania. Dla tego *Bela II*, Król węgierski, przyjął w r. 1138, tytuł Króla *Ramskiego*. Po ten czas, kiedy ona jeszcze stanowiła część państwa serbskiego, znajoma była pod imieniem obwobu *Santa-Sawskiego*: albowiem Xiąże serbski, Arcy-Biskup Sawwa, pogrzebiony był w klasztorze *Milleszewo*, nie daleko dawney rezydencyi Xiążęcey *Plewli* (dzisia *Taszlica* w *Rascii*). Jest już w starożytności o niey wzmianka, albo o jey częściach, pod imieniem *Chulma*,

Chelma, *Zachulmiena*, i ziemi Zentkiyskiey czyli xięstwa *Zentskiego*, z których ostatnia była zawojowana w r. 1341 przez Króla serbskiego, Stefana Uroszema III, — potém w 1366 przez Króla Bośnii *Twartko*. Jezioro *Skutary*, oraz strona jego wschodnia, nazywa się i do dziś dnia Zentą. Prócz tego, właściwie tak nazywana Hercogowina, mianowana była niegdyś wyższą Bośnią. Xiąże Santa-Sawski *Stefan Kazakczia* czyli *Kossaryk*, w 1440, przyłączył się do strony prawego Króla węgierskiego *Władysława Postuma* austryackiego. W nagrodę za to Cesarz *Frydryk* IV, wyniosł go na dostoyność Xięcia państwa niemieckiego, i od tego czasu ziemia ta nazywa się hercogstwem (xięstwem), czyli Hercogowiną; Turcy zaś, opanowawszy ją w roku 1483, przezwali *Hersekiem*. W ziemi tey znaydują się następujące miasta: *Trebihine*, *Mostar* i *Liwno*.

Bośnia, którey rozległość geografowie liczą do 800 mil kwadr., prawie cała jest górzysta. Nayznacznieysza w niey rzeka *Sawa*. Od wpadających do niey innych rzek, i od wody, z gór spływającey, niekiedy tak szeroko rozlewa, że zatapia okolice przyległe. *Sawa*, mimo kilku rap i progow, jest rzeką spławną; wpada pod *Semlinem* do *Dunaju*.

Naywiększa część jezior znayduje się w Hercogowinie; wszystkie mało-znaczące, jak *np*. *Kuszko*, *Błato*, *Niskaki*, *Błahay* i jezioro pod *Hel-Hissarem* i t.d. Krainy te mają także wiele leczących źrzódeł. W *Nowibazarze* są cieplice; oraz w *Budimirze* przy *Mizlecku* jest kwaśne jedno źrzódło, w dolinie *Lepienicy* i t d.

Klimat tu w powszechności umiarkowany.

W Bośnii, pomimo położenia jey na południe, każdey zimy dosyć często śnieg spada, i to w takiey obfitości, iż leży przez kilka tygodni. W Bośnii północney, ponad Sawą, w całey powszechnie *Kroacyi tureckiey*, i ponad *Niższą Dryną* wiosna wcześniey się zaczyna. Niekiedy już pod koniec stycznia, a naydaley w lutym, lub na początku marca kwitnie drzewo orzechowe, w połowie kwietnia owoce i zboże, a na początku czerwca winnice; żniwo bywa po większey części na początku lipca, a winobranie w sierpniu. W Bośnii śrzedniey temperatura bardzo zimna, nawet i latem po większey części chłodnawa; w powiatach lesistych wilgotna. Zima tu zaczyna się wcześnie, trwa długo i bywają śniegi obfite. W nizkich dolinach Hercogowiny również ciepło, jak i w *Dalmacyi*; oliwy i winnice rosną dobrze, ale bardzo suchy grunt nie wydaje żadnych plonów obfitych.

Powietrze w ogulności zdrowe. Panującym wiatrem jest zimny, suchy *Borra*, czyli północno-wschodni. *Cugo*, czyli wiatry południowo-zachodnie, nie dopuszczane są przez góry. Nie znają tu zupełnie trzęsienia ziemi i szarańczy. Powietrze morowe często tu zachodzi z prowincyi tureckiey, ale bardzo prędko samo przez się ginie. Bardzo wiele do tego się przyczynia łagodność i czystość powietrza.

O liczbie mieszkańców Paszaliku *Bośnii* pisarze między sobą się nie zgadzają; nawet rząd turecki nie ma dokładney o niey wiadomości. Zresztą, poczytują za podobne do prawdy, że mieszkańców w Bośnii znayduje się około miliona. Jeden z nowszych i lepszych pisarzy, (Pertusier, La Bosnie consideré dans ses rapportes avec l'empire

Ottoman pag. 78), kładzie liczbę mieszkańców do 820,000. Jeżeli tak jest, że cała rozległość Bośnii wynosi 800 mil kwadr., to na każdą z nich wypada po 1,024 dusz. Zresztą ludność nie wszędzie równa; niektóre równiny, nizkie części dolin i brzegi rzek większych, dosyć są zaludnione; przeciwnie zaś większa część gór i mieysc wyniosłych przedstawiają istotną pustynię; rzadko także postrzeżemy na wzniesionych mieyscach jakie mieszkanie, a blisko pasma gór pokrytych gęstym lasem, nie znaydziemy ani jednego domu; ścieżki nawet do chodzenia, zaledwie tam dostrzedz można.

W liczbie 820,000 mieszkańców, znayduje się 470,000 muzułmanów, 190,000 greków, 150,000 rzymsko-katolickiego wyznania, 2,000 żydów i 8,000 cyganów. *Bośnia* zaludniona różnemi narodami. W stronie, leżącey między Werbasem i Driną, żyją Bośniacy-Sławiańscy; Serbowie w Sanżaku Nowibazarskim i ponad wschodnim brzegiem Driny; Kroaci między Unną i Werbasem; w Hercogowinie: merlicy, czarnogórcy i dalmatowie. We wszystkich miastach bośnickich Turcy stanowią naywiększą część ludności; a wiele powiatów, jak np. powiat kliukski, jest zaludniony samymi tylko Turkami. Prócz tego, w Bośnii mnóstwo się znayduje ormianow, żydow i grekow, (macedończykow i albanów). Większa część mieszkańców tey krainy jest wiary greckiey; reszta zaś trzyma się wyznania mahometańskiego i rzymsko-katolickiego.

Wszystkie mieysca warowne zajęte są przez Turkow. Naywiększą część majątkow ziemskich oni posiadają; ubożsi z nich sami uprawiają

ziemię, a bogacze lub woyskowi i cywilni urzędnicy, oddają swoje majątki chrześcianom na dzierżawę, albo naymują ich do uprawiania swojey ziemi. W miastach równa liczba znayduje się kupcow tureckich, co i greckich oraz i żydowskich. Wielu z Turkow zaymuje się różnemi rzemiosłami; żydzi zaś handlem tylko, a osobliwie w miastach: Trawniku i Bośni-Saraju. Pozwala się im budować synagogi. Cygani żyją w namiotach, na otwartém polu; dostarczają sobie pożywienia przez różne rzemiosła, a szczególniey, robieniem garnkow, kotłow i innych żelaznych naczyń. Niektóre ich familie mają stałe miaszkania.

Chrześcianom pozwala się nabywać majątki nieruchome. Wielu z nich ma własne swoje majętności, folwarki, i t. d. Nayuboższą klassę narodu składają: niewolnicy najemnicy i pasterze tureckich obywateli. Naywiększa część katolikow żyje w powiatach: banijackim i woynickim, w Hercogowinie, w Kroacyi tureckiey i w dolinie skupiyskiey. Chrześcianie wyznania greckiego, lubo wszędzie rozsiani, jednakże po większey części żyją w Sarajewie i w jego powiecie, również na prawym brzegu Sawy, na lewym Driny i w Sandżaku Nowibazarskim (w Raścii). Grecy i Katolicy mają tu swoich biskupow, kościoły i klasztory.

Bośniacy, w ogólności, są wzrostu śrzedniego, budowy ciała mocney. W pożyciu zwyczaynem bywają łagodni; ale wczasie woyny wziąwszy się do oręża, stają się bardzo śmiałymi, walecznymi, odważnymi, i nawet okrutnymi.

W interessach powszechnych i handlowych używają języka tureckiego; z resztą mieszkańcy różnych plemion mówią własnym językiem, jest

także język bośnicki prowincyonalny, powstający z mieszaniny językow: sławiańskiego, tureckiego i nowo-greckiego.

Zwyczayny ubior bośniaków mahometańskich podobny do ubioru albańczyków. Jest on szeroki, krótki i lekki. Bośniacy chodzą zawsze uzbrojeni, nosząc zapasem dwa pistolety i kindżał. Odzież chrześcian bośnickich podobna bardziey do odzieży dalmackiey; nie wolno im nosić ani kapelusza, ani zawoju, lecz tylko czerwone czapki. Bośniacy miani są za wybornych jezdźców i bardzo zręcznych strzelców. Liczba sposobnych do noszenia broni wynosi do 140,000 ludzi; albowiem, według prawa mahometa, muzułmani obowiązani służyć w woysku od roku 16 do 60.

Bośniacy żyją po większey części ryżem i baraniną. Turcy piją wodę, szerbet, kwas jabłeczny i gruszkowy, a niekiedy wódkę, pędzoną z owoców.

Grunt tey górzystey krainy jest kamienisty; dla tego Bośnia bardziey przydatną jest do chowu bydła, aniżeli do uprawy roli. Jednakowoż w szerokich dolinach i na nie wielkich przybrzeżnych płazczyznach, grunt ziemi bardzo urodzayny. W tych powiatach, gdzie liczba mieszkańców proporcyonalna w pewnym sposobie do obszerności ziemi, grunt uprawiany jest dosyć dobrze: albowiem Bośniacy są pracowici. Nayurodzayniey-sze mieysca znaydują się nad rzeką Driną i na równinach Sandżaku Nowibazarskiego; również odznaczają się obfitym urodzajem pola: Dobryńsko nad Werbasem, Pago, Werowina, Kupris, Krahowa, Hłubinia i dolina Karawica.

Rolnictwem zaymują się szczególnie w powia-

tach Hradasaczkich, w sandżaku Srebiernickim, w Petrawaczu, Kroacyi i Tuźle, w sandżaku Zwornickim, także w Raścii i Nowibazarze. Naypospolitsze gatunki zboża są: ryż i jęczmień. Ostatnim karmią konie; rośnie także, lubo nie wszędzie, maisz i turecka pszenica. Inne gatunki zboża, np. żyto i owies, lubo i dobrze rosną, lecz się rodzą w niewielkiey ilości. Maisz szczególnie sieją tylko w Kroacyi, nad rzeką Unną, i w Raścii, w okolicy Nowibazara. W Hercogowinie, z przyczyny bardzo suchego gruntu, zboża rodzi się mało, a ztąd tameczni mieszkańcy przymuszeni są przywozić je z Bośnii półnoćney.

Kraina ta wydaje mnóztwo owocow. Tu się znaydują całe lasy drzew jabłonowych, gruszkowych, oliwnych, orzechowych i kasztanowych. Naywiększą część tych owocow zostawują mieszkańcy bez użycia. Ze śliwek robią Bośniacy chrześcianie napóy, podobny do wina. Z gruszek wywarza się sok bardzo słodki, *Pekmec*. Kasztanami karmią świnie. Znaydują się w Bośnii i morwy, ale Bośniacy nie zaymują się wyrabianiem jedwabiu.

Rośliny strączkowe mnożą się w wielkiey obfitości. Winograd udaje się obficiey w wyższey czyli w południowey Bośni, aniżeli w wewnętrzney, czyli półnoćney. Wino w Hercogowinie i Rościi mocne, ale prędko się psuje; albowiem nie umieją go przygotowywać należytym sposobem. Naylepszy winograd jest w okolicach Mostaru i Nowibazaru. W okolicach Zwornika i Nowibazaru sieją len i tytuń.

Góry w Bośnii, a szczególnie znaydujące się w półnoćney i wschodniey jey stronie, pokryte są

gęstemi lasami. Składają się one z drzew dębowych, sosnowych i lipowych; zostaią jednak bez żadnego prawie użytku.

Bośnia obfituje bardzo w zwierzęta, i pastwiska nader wygodne dla bydła; lecz z tych dogodności, dostarczanych przez samo przyrodzenie, Bośniacy mało korzystają. Większa część tych pastwisk, z przyczyny niewielkiey ludności, zostaje bez wszelkiego użytku. Oprócz innych domowych zwierząt pożytecznych, znayduje się w Bośnii wielkie mnóztwo bydła rogatego. Stada owiec, przez rozmnożenie dobrych gatunkow z Wołoszczyzny i Dalmacyi, przyprowadzone są do naylepszego stanu i dają bardzo delikatną wełnę. Kozy są we wszystkich powiatach Bośnii zwyczayném domowém zwierzęciem. Swinie płodzą się wszędzie bardzo licznie, a osobliwie w lasach dębowych, nad rzekami: Sawą i Driną.

O stadach końskich Bośniacy nie mają należytego starania. Dobre konie znaydują się w powiecie Kluczyńskim, zaludnionym przez Turkow; i w okolicy Głamochu. Chociaż nie są rosłe, ale silne, mocne, wytrzymałe. Większa ich część używa się do przewożenia ciężarow.

U każdego Bośniackiego i Serbskiego gospodarza mnóztwo jest ptastwa domowego. Obszerne lasy pełne są zwierzyny, szczególniey jeleni i dzikow; płodzą się tu także zwierzęta drapieżne, jako to: niedźwiedzie, wilki, rysie i lisy. Rzeki, a osobliwie: *Sawa*, *Bośna* i *Drina*, obfitują w ryby. Chowaniem pszczół zaymują się w Kroacyi i okolicy Banialuki.

Góry bośnickie zawierają w sobie wszelkie kruszce; lecz Turcy niemi się nie zaymują. Już za

czasow Rzymian dobywano w tey stronie złoto. Obfitują osobliwie w złoto i srebro góry w okolicy Sarajewa. W odległości na półtory mili od Trawniku, znaydowała się w dawnych czasach bogata kopalnia złota w górze *Itatnica*. Podług dawnych powieści, rolnicy w okolicach Woynicy, na polach, podczas orania, znaydowali złotą rudę. W *Werbasie* i *Drinie* znayduje się złoty piasek. Epirowie niegdyś, za pozwoleniem rządu, przy wielu rzekach bośnickich wypłókiwali złoto. Srebrne rudy przy Jaiczu, Srebrniku, Krupnie, i t. d. zostają w zupełnem zaniedbaniu. Wiele też znayduje się rudy żelazney, lecz tylko Cygani ją wyrabiają. Kopalnia żywego srebra przy klasztorze Kressowa zostawiona bez użytku. W okolicy Zworniku znayduje się ruda ołowiana. Są także tu łomy kamieni żarnowych i ciosowych, marmur, alabaster i węgiel kamienny; sól przywożą z Wołoszczyzny.

Przemysł u Bośniakow jest małego znaczenia: ogranicza się uprawą roli, utrzymywaniem różnych zwierząt domowych, robieniem wełnianych sukni, i zupełnie grubey materyi dla odzieży ludu prostego, i wyprawą skór. W Mostarze jest zakład, gdzie robią stalowe klingi do szpady; w Trawniku robią także dobre klingi do szabel. W Kamiengradzie jest ludwisarnia armat, w Jaiczu wyrabiają saletrę; pod Bigaczem, Ostrowicą i Banialuką znaydują się młyny prochowe. W Sarajewie wyrabiają wiele skór, osobliwie safianu; w Wisoku, nad rzeką Bośnią, jest garbarnia.

Handel mało znaczący. Drzewo budowlowe i opałowe w powiatach Bośnii północney spławiają rzeką Unną, Werbasem, Bośnią i Dryną do rzeki

Sawy, a nią do Semlina i Panczewa. Handel kośćmi małego znaczenia; przeciwnie zaś sąsiedzi skupują tu wielkie mnóztwo bydła rogatego, świń, owiec i kóz. Wywożą ztąd także skóry owcze, sierść kozią, futra, różnego rodzaju skóry, siodła, rzemień, odzież wełnianą, i t. d. Do Dalmacyi, oprócz wielu rzeczy z wyżey wspomnianych, wywożą: zboże, masło i żelazo. To ostatnie przedają także i w pogranicznych prowincyach tureckich.

Rzeczy równie do potrzeb koniecznych, jak i do zbytku służące, otrzymuje Bośnia z *Konstantynopola*, a częścią też z sąsiedzkich mieysc chrześciańskich; jako to: płótno, średnie i naylepsze sukno, jedwabne i bawełniane materye, wyroby szklanne, stalowe, cynowe, ołowiane, miedziane i żelazne; ryż, sól, cukier, masło, proch, i t. d. Sarajewo jest główném miastem handlu wewnętrznego. Tu żyją kupcy, opatrujący tę całą krainę różnemi towarami. Nowibazar uważa się także za miasto handlowe. Po niem, ważnieysze są, co do handlu: Zwornik, Banialuka i Mostar. W tych mieyscach odbywa się także znaczny handel przewozowy bawełną Macedońską, jedwabiem, kawą mokkańską, oliwą, po większey części od prowincyy pogranicznych austryackich.

Miary długości w Bośnii są: *pie* (arszyn) o 25 calach; *berri* (mila), których na milę geograficzną wypada nieco więcey jak 4. Powierzchnia mierzy się na *strzemiona* (25 krokow kwadr.). Krok kwadratowy zawiera 5 stop kw., a stopa kw. 12 cali kw. Wymiar gruntow odbywa się przez *ijochy*, miary kubiczne płynow: *kilo* (ceber), *atm* (wiadro), i t.d. bywają w różnych mieyscach różne. Z wagi tureckiey drachma równa się 1 *kwentche-*

nowi; *okka* (funt) zawiera 400 drachm, *kantar* (centnar) 44 okki.

Nayużywańsza moneta w handlu jest piastr; zawiera on 40 par, albo 120 asprow. Większe summy liczą się na kiesy, obeymujące 500 piastrow. Prócz tego, Turcy mają monetę złotą, czyli czechiny, różney ceny; i srebrną jako to: piastry podwóyne, o 3ch asprach.

Znoszenia się listowne, w interessach handlowych, w Bośnii, równie jak i we wszystkich krajach tureckich, dla niedostatku poczt, bardzo są ograniczone.

RZECZY SPÓŁCZEŚNE.

O Niekrasowcach.

(*z Pszczoły Północney.*)

Niekrasowcy, żyjący teraz w granicach państwa tureckiego, wzięli swóy początek od Kozakow Dońskich, z następujących okoliczności:

Kiedy Dońcy nieustannie się pomnażali przez przyymowanie do siebie jednodworców i włościan, Piotr W. rozkazał Atamanowi i Kozakom, ażeby, zatrzymawszy przy sobie ludzi, którzy do nich zbiegli do czasu pierwszey wyprawy azowskiey (1695), wszystkich tych, co poźniey osiedli nad Donem, odesłali do mieysc pierwszego ich mieszkania, i żeby nie dawali nadal u siebie podobnym zbiegom przytułku.

Ale Kozacy nie porzucali dawnego zwyczaju: ze zbiegow ruskich zaprowadzali osady na nowo zagarnionych ziemiach wzdłuż rzek: Bohuczara, Kalitwy, Derkuła i Aydaru.

Takie postępowanie pobudziło Cesarza do przedsięwzięcia środkow skutecznieyszych. Cesarz wysłał w tę stronę Półkownika Xiążęcia Jerzego Włodzimierzowicza Dołhorukiego, z oddziałem woyska dla wyszukania i odesłania do dawnych siedlisk nowo przybyłych z Rusi ludzi, wszelkiego rodzaju; tu także odprawiony był, w teyże sprawie, z miasta Czerkaska urzędnik Efremiusz Pietrow z towarzyszami. Xiąże Dołhoruki na samey rzece Aydarze, w ośmiu jurtach (*) kozackich, znalazł 3000 z górą zbiegłych Ruskich.

Użyte przez rząd środki rozdrażniły Kozakow wyższego Donu. Jeden z nich, Kondrat, Atanazego syn, Buławin (**), powziął zuchwały projekt sprzeciwienia się i znalazł ku temu wielu pochopnych. Zebrał ich do mieysc leśnych nad rzeką Choprem, i, skutkiem porady tey tłuszczy, napadł z jey siłami, nocą, niespodziewanie, na Xiążęcia Dołhorukiego, w październiku 1707, wtedy, gdy on objeżdżał jurty ponad rz. Aydarem, i zabił go, wspólnie z tysiącem prawie żołnierzy i officerow.

Dokonawszy takiey zbrodni, Buławin, z tytułem Atamana pochodnego, niezwłócznie rozrzucił po wszystkich stanicach woyska dońskiego bez rozsądku odezwy na piśmie, przez które wzywając każdego stanąć i umrzeć za Dom Przenayświętszey Bogarodzicy i za śś. Apostolskie cerkwie, twierdził, iż Ruscy sprzysięgają się przeciw prawey wierze chrześciańskiey, upewniał, że wszyscy Kozacy Zaporozcy, oraz Białohrodzka, Akkermań-

(*) Nowoaydarskiey. Zakoteńskiey. Osipowskiey czyli Osinowey Łuczki, Biełołuckiey czyli Biełoy Łuczki, Rowimkach, i t. d.

(**) Dotąd jedna słoboda nazywa się Buławinowką, nad rzeką Aydarem, blizko miasta Starobielska.

ska i Tatarska ordy, gotowe posiłkować Dońcom, ażeby wszystko działo się u nich podawnemu, i zalecał, iżby połowa kozakow pozostała na mieyscu, a druga gotowa była wystąpić podług naznaczenia, grożąc nieposłusznym karą śmierci.

Wezwanie to roznieciło płomień buntu w stanicach w górze Donu położonych, a Buławin, dowodząc mnogoliczney tłuszczy, już był zamierzył wyruszyć od rz. Chopra ku Moskwie, niszczyć bojarow i cudzoziemców, gdy tymczasem woyskowy Ataman Lukjan Maksimow ze starszemi i kozakami niższych stanic dońskich, wystąpił przeciw Buławinowi, w listopadzie 1707, i, otrzymawszy nad nim niejakie zwycięztwo, przeszkodził na czas, jego przedsięwzięciu.

Buławin udał się spiesznie (w poście Filipowka, 1707 roku) do Zaporoża, dla uproszenia posiłkow, i na początku wiosny 1708 r. przyprowadził do Donu cokolwiek Zaporozców. Złączywszy ich ze swoimi wspólnikami, w kwietniu, wystąpił od uyścia Chopra przeciw woyskowemu Atamanowi, Lukjanowi Maksimowi, zbił go, zabrał oboz i armaty, i zaraz potém, przez zdradę niektórych obywateli Czerkaska, w miesiącu maju, wszedł do warowni tego miasta; męczeńskim sposobem pozbawił życia wpadłych w jego ręce: Maksimowa, pięciu starszyzny i wielu innych; domy ich zrabował, a żony i córki zelżył, sam zaś ogłoszony został od swoich spółrodakow Woyskowym Atamanem. Napisał o tém uwiadomienie 17 maja, do Woyska Zaporozkiego, wzywając posiłkow; do Moskwy wysłał poselstwo (stanicę) w celu oświadczenia mniemanego poddania się swego, i usprawiedliwienia się ze swoich postępkow; a do Azowa po-

słał zapewnienie, że nic przeciwnego nie będzie przedsiębrał, lubo już starał się rozsiewać tam różnemi drogami tajemnemi fałszywe obwinienia.

Tymczasem Piotr W., jeszcze na pierwsze doniesienie o buncie, rozkazał, w celu zniweczenia go, zebrać spiesznie różnego rodzaju woyska do 20,000 ludzi. Korpus ten, składający się z niektórych kozackich półkow słobodzkich i małorossyyskich, z kilku półkow dragonów, wziętych z Moskwy i Woroneża i z pozostałych w Moskwie konnych Carodworcow i innych rang, oddany pod dowództwo brata zabitego przez Buławina, Gwardyi Majorowi Xiążęciu Bazylemu Włodzimierzowiczowi Dołhorukiemu, któremu także poruczono naczelnictwo nad Ukrainą. Azowskiemu gubernatorowi Tołstemu przepisano działać wspólnie z Xiążęciem Dołhorukim, a Xięciu Chowańskiemu dopomagać mu od strony rzeki Medwiedicy z Kałmukami Ajuki-Chana, na korzyść których przeznaczona była cała zdobycz, jakąby oni otrzymali. Nadto, dla wzmocnienia Azowa i Taganrogu, zagrażanych od Buławina, posłano 9 maja, z Kijowa, jak nayśpiesznie y półki: Smoleński i dwa dragońskie, a na kozakow dońskich, którzy wtedy byli w armii przeciwko Karolowi XII, blizkiego naszych granic, zalecono mieć bardzo pilne oko.

W daném Xiążęciu Dołhorukiemu zaleceniu powiedziano, ażeby zniszczył wszystkie miasteczka kozackie, założone za przedziałem dawnych ziem dońskich; żeby postępował łaskawie z ludźmi, proszącymi o przebaczenie, a innych sprawców złego karał: albowiem *zgraja* ta, (tak powiedziano w ukazie) niczém in-

nem, chyba tylko srogością, powściągniętą bydź nie może.

Xiąże Dołhoruki zaczął swe działania od zburzenia miasteczka dońskiego (25 wiorst niżey miasta Bohuczara). Tegoż czasu rozbita była za Bitiukiem, nad rzeką Kurlacą, banda Buławincow, a wziętych w niewolą 145 ludzi powieszono przy drogach, w bliskości mieszkań kozackich.

Buławin bawił się w Czerkasku, oczekując z Zaporoża pomocy, którey mu jednak niedopuściły poczynione przez Xiążęcia Dołhorukiego i Tołstego rozporządzenia. Tymczasem Buławin, posławszy kilka oddziałow w górę Dunaju i ku Wołdze, kusił się o twierdzę Azowską, i wyprawił tam 5000 ludzi, pod przewodnictwem Łukasza Chochłacza, Karpa Kazankina i Jana Hańkina. Tłuszcza ta bez przeszkody przeprawiła się przez rzeczkę Kałancz, 5 lipca 1708, a o świcie dnia drugiego zbliżyła się do Azowu; lecz tameczny garnizon, wzmocniony byłemi wówczas w Azowie i tymi, co tu przybyli z Czerkaska, za weyściem Buławina, wiernymi dońskimi starszynami i kozakami, stoczył przeciw buntownikom bitwę, pokonał ich i rozproszył.

Tymczasem, gdy się to dziejé, wzięły przewagę nad obywatelami Czerkaska tajemne namowy Tołstego, który spiesznie sprowadził tu Donem kilka statkow morskich. Kozacy 7 lipca obrali starszego woyskowego, Eliasza Zernszczykowa, na Atamana woyska, i, otoczywszy mieszkanie Buławina, strzelali do niego z armat i karabinow. Buławin bronił się: lecz widząc, iż się zbliżył kres jego, zabił sam siebie z pistoleta. Trup jego przysłany był do Azowa, i, po odrąbaniu głowy, powie-

szony za nogi przy rzece Kałanczy. Poradnicy jego okuci zostali w kaydany i zasłani do Moskwy.

Piotr W. przez uroczyste modły obchodził upadek Buławina, 23 czerwca, i złagodził środki surowości, nakazane Xiążęciu Dołhorukiemu, kazawszy karać śmiercią głównieyszych tylko sprawcow buntu; innych zaś zesłać do cięzkich robot, innych odprawić do mieysc, skąd uciekli na Don, a resztę pocieszyć nadzieją łaski i przebaczenia.

Ale wspólnicy Buławina nie przestali jeszcze działać w innych stronach. Partya jedna wysłana do nich z Ignacym Niekrasowym, ku stronie Wołgi, przecięła żeglugę astrachańską, i obległa Saratow; dowódcy drugiey, Dranow i Nikita Hołoy, we wrześniu, rozbili półk pod imieniem Bilsa, a w październiku lub listopadzie, Hołoy zabrał wielką karawanę strugow, wysłaną Donem z Korotojaka do Azowa, z artylleryą i pieniędzmi, poźniey zaś został schwytany i sprowadzony do Moskwy; inne bandy buntownikow zagrażały miastu Woroneżowi.

Ku końcowi 1708 roku zaburzenia poczęły się uciszać, i dońscy kozacy przysłali do Moskwy umocowanych z prośbą o przebaczenie. Sledzenia trwały do roku 1712 (*). Chociaż wtedy znowu ponawiane były dawnieysze ukazy o wysyłaniu z Donu ludzi, którzy tam zaszli po azowskich pochodach, jednak we wrześniu 1728 postanowienie to złagodzonem zostało przez rozkaz niepozwalający zostawać się tam tym tylko, którzy zbiegli na Don od 1710 roku, to jest, od czasu przytłumienia buntu buławińskiego. Ode-

(*) Twierdzą za rzecz pewną, że wczasie tego buntu odjęło sobie życie więcey, jak 7,000 osób.

brane od kozakow dońskich ziemie nad Donem przyłączone zostały do prowincyi bachmutskiey; ziemie nad rz. Aydarem darowane 1709 i 1710 roku, półkownikowi Słobodzko-Ostrogozskiemu, na dodatek do ziem, na których on osiadł w r. 1670; a ziemie około źródła rzeki Chopra, gdzie teraz miasto Chopersk, przyłączone zostały do gubernii Woronezkiey.

Tym sposobem skończona była sprawa o buncie Buławińskim. Lecz tymczasem, jeden z główniey-szych wspólnikow Buławina, wyżey wspomniony *Ignacy Niekrasow*, unikając zasłużoney kary, namówił 600 kozackich familiy (*) i oddalił się z niemi na Kubań, jesienią 1708 roku. Otrzymali opiekę nad sobą Chana krymskiego i osiedli na wyspie Tamańskiey, o 30 wiorst od morza, w mieyscach warownych, z przyczyny zatok, w 3ch miasteczkach: Chau-Tiube, Kapa-Ihnat (Czarny-Ignacy) i Sebielach. Ci Niekrasowcy, tak nazywani od imienia swego dowódcy, zaymowali się niegdyś rozbojem na morzu Czarném, roku 1709 przyłączyli się do woysk Chana Krymskiego, w liczbie 500 zbroynych i dosyć często służyli Tatarom za przewodników ku stronie Carycyna w głąb Rossyi, i na kozakow dońskich, między którymi sieli rozterki. Piotr W. kilkakroć domagał się od Porty wydania zdrayców; Sułtan niejednokrotnie obiecywał, ale nigdy tego nie wypełnił.

W woynie Rossyan z Turkami, 1736-1739 r., kiedy Niekrasowcy, pomimo wszelkie uczynione im od naszego Rządu zabezpieczenia prośb ich, nie chcieli powrócić, a nawet nie dopuścili

(*) Wtedy liczono w osadzie Niekrasowcow od 7 do 8,000 dusz.

posłanych z tém przełożeniem, jesienią 1736, partya Kałmukow, którzy, na skutek rozkazu naszego Dworu, działali silnym korpusem na Kubanie, wzmocnionym przez dońskich i terskich kozakow, przeprawiła się wpław do naylepszey wioski Niekrasowskiey Chan-Tiube, spaliła ją i bydło zabrała; sami zaś Niekrasowcy pospieszyli wcześnie skryć się w ciaśninach Zakubańskich,i,gdy woyna się skończyła, znowu powrócili do Tamanu.

W 1777 roku, podtenczas, gdy jenerał Suworow porobił warownie na prawym brzegu Kubanu, Niekrasowcy, opuściwszy Taman, udali się na mieysce, gdzie dzisia Anapa, która wtedy jeszcze nie exystowała, i założyli siedziby na ziemiach Czerkieskiego pokolenia Szehaki, między rzeczką Zany i morzem Czarném; ale, po przyłączeniu Krymu i Tamana do Rossyi, oddalili się do Anatolii, i 1784 roku przemieszkiwali blizko Synopu, w miasteczku Czarszambie, a gdy powietrze wiele tu ich wygubiło, przepłynęli morze Czarne i osiedli nad Dniestrem, o 80 wiorst wyżey Owidiopola, w słobodzie Czobruczach; nakoniec, w 1787 roku, za powstaniem woyny tureckiey, przeszli do Bulgaryi, i żyli tam nad rzeką Dunawcem i przy jezierze Razelmie. Wioska ich Dunawcy miała, 1809 roku, do 1,200, a wioska Sary-Kioj (żółta wioska), do 400 domow. W pierwszey mieszkali wówczas prawdziwi potomkowie Niekrasowców; w drugiey przybywający do nich zbiegli ruscy, których Niekrasowcy nieprzyymowali do siebie na wspólne pożycie, a nawet niespokrewniali się z niemi, chociaż trzymali ich pod swoją zależnością i opieką. Jedni i drudzy rządzeni byli przez wybranego zpomiędzy Niekrasowcow

Atamana, i dostarczali dla tureckiey milicyi więcey niż 3,000 wojowników. Mówią po rusku i wyznają wiarę Greko-Rossyyską, według prawideł starego obrządku. Turcy nazywają Niekrasowców *Hnat-Kazak*, od imienia Ignacego Niekrasowa.

W roku 1809, gdy działania woysk rosyyskich, pod przewodnictwem jenerała Płatowa, skierowane były na Babadag, Niekrasowcy ze swojemi familiami i majątkiem oddalili się na statkach ku stronie Warny; poźniey zaś znowu się zdarzyła woyna w okolicach Babadagu: a teraz uciekli się (*) do litości naszego Monarchy, ofiarując swoje usługi i przyrzekając wierność nienaruszoną.

PRAWOZNAWSTWO.

PRAWA MONGOŁOW I KAŁMUKÓW (**).

(*Ciąg 4ty. ob. wyżey s. 169*).

Kiedy się zdarzy znakomitey kompanii być na polowaniu, i kiedy zwierzęta będą od niey dobrze już objechane: wówczas ktoby je rozpędził, zapłaci sztrafu 5 bydląt. A kto z teyże kompanii, będąc w porządku, wyskoczy na przód na 5 wystrzały, wziąć sztrafu 1 konia; jeśli w odległości 2ch wystrzałow, tedy 1 barana; jeśli zaś wyskoczy na 1 wystrzał, wziąć od niego 5 strzał. Kto na takiem polowaniu podstrzeli dzikiego zwierza, któ-

(*) Dnia 2 czerwca 1828 roku.
(**) Сѣв. Арх.

ry uydzie ze strzałą, i drudzy o tém będą wiedzieli; a kto inny znalazłszy je weźmie i zatai; wziąć wtedy od takiego 5 bydląt; również i od tego, kto zwierze ranione od kogo innego, choćby nawet nie było w niém strzały, wezmie i utai, zabrać konia, na którym w czasie polowania znaydował się. A kto na takiém polowaniu, podniesie cudzą strzałę z ziemi i nie odda jey właścicielowi, któryby jey szukał, za to wziąć u niego 1 konia; kto zabije ptaka łowieckiego, powinien za to zwrócić 1 konia.

Komu się zdarzy bydź świadkiem w sprawie o bydło, ten ze sztrafu za każde bydlę ma wziąć po 9 sztuk w nagrodę dla siebie; a w sprawie tyczącey się innych pożytkow, nagradzać świadka w proporcyą tych pożytkow.

Kto ukradnie krzesiwo, nóż, strzałę, napilnik, arkan, nóż obosieczny, tróynożek, uzdeczkę rzemienną, młotek, zausznicę, dobrą czapkę, buty, odzież, nożnice, żelazne strzemiona, siodło drewniane, burkę, saydak, koszulę, pas, worek od pancerza, hebel, topor, dobre podogonie, worek z serem lub mięsem, barana całego, stary tołup, kobiecą koszulę bez rękawow, piłę, oprawne nożyce, szczypce, dobry pierścień, sidła, ptasie i rybie sieci, samołówkę; za każdą z wyżey wymienionych ukradzioną rzecz odciąć palec; a jeśli palca złodziey pożałuje, tedy wziąć od niego 5 bydląt, to jest: konia, krowę i 3 barany.

Za skradzenie czumbura, postronka, cuglow wielbłądzich i benbenka, grzebienia, naparstka, nici, żyły, guzika, filiżanki, warząchwi, nocułek, kołyski, skórzanego kociołka i tursuka, złey czapki, butow, pończoch, popręgi, przyprzążki, rzemiennych podogoni, sakiewki, czaszki drewnianey,

kleju, rzezaka, swidra, harapnika, szafki, pudełka, guni, owczyny, kozlęcey skórki, baranka, strzały bez kopii, cięciwy łuczney, zgrzebła, za każdą z wyżey wspomnionych rzeczy i tym podobne, brać za lepsze po 1 owcy z jagnięciem, a za gorsze po kozie z kozlątkiem.

Jeżeli skarżącego lub oskarżonego w sądzie nie będzie, sprawy zaocznie nie sądzić.

Jeżeli kto z kim ma się prawować, powinien przeciwnika swego potrzykroć przy świadectwie wołać z sobą do sądu; a jeśli ten nie pojedzie, wtedy proszący ma o tém oznaymić sędziom, którzy mają po nieposłusznego wyprawić posłańca, i za sztraf wziąć 1 konia. Jeśli z kim trzeba uczynić śledztwo, a ten nie pozwala na to, wziąć tedy od niego sztraf podług stanu straconey rzeczy. Lecz nadto trzeba mieć świadectwo o tém, że nie pozwalał z siebie śledztwa wyprowadzać: a jeżeli świadectwa nie będzie, wtedy poborca czynszowy ma to zostawić na wierze strony odpowiadającey.

Jeżeli który z wróżbiarzy, czy mężczyzna czy kobieta, przyprowadzi kogo do siebie, a postronny człowiek to obaczy; wtedy wróżbiarz i ten, co go wezwał, mają dać tamtemu, który postrzegł, 1 konia; a jeżeli ten go nie wezmie, wziąć od niegoż samego konia powinien ten, kto tego na nim dowiedzie.

Kto znaydzie w kibitce kukłę zrobioną i uważaną za Burchana, ma ją wziąć bezpłatnie; a jeśli gospodarz jey nie odda, zabrać mu za to 1 konia.

Kto podrzuci paszkwil znakomitemu człowiekowi, ma dać skrzywdzonemu 5 sztuk bydła sztrafu; a jeżeli podrzuci prostemu człowiekowi, tedy wziąć od niego 2 konie.

Kto zabije (*) dziką czerwoną kaczkę, lub wróbla, lub psa, ma dać temu, który to obaczy, 1 konia; za zabicie zaś zmii, prócz tych, co się płodzą na Ałak-Uuła, wziąć 2 strzały; a jeżeli tych mieć nie będzie, to wziąć nóż.

Kto od mrozow lub zawiei zdechłe bydlę zabierze pierwiey, nim upłynie 9 dni, ma dać sztrafu trzyletnią kiacz.

Jeżeli koń będzie bił małego chłopczyka, temu, kto jego, bez nadziei życia zostającego, wyratuje, dać 1 barana. Jeżeli jaki postronny człowiek będzie doił czyje bydlę, wyjąwszy wielblądzicę, którey wielblądko zdechnie, lub klacz, która się odłączy od swego zrzebięcia, albo krowę, która się ocieliła na polu; taki powinien dać sztrafu trzyletnią klacz.

Jeżeli dziewczyna, przeznaczona w posagu córce pańskiey, umknie za mąż, a to za pozwoleniem swoich rodzicow, wziąć od jey oyca sztraf należący; a jeżeli kto taką dziewczynę, bez pozwolenia oyca i matki, namówiwszy uwiedzie i z nią się ożeni, i ten ma za to dać sztraf należyty.

Za uprowadzenie żony znacznieyszego człowieka wziąć 1 wielbląda i 80 sztuk bydła; za żonę śrzedniego stanu człowieka, 1 wielbląda i 44 bydląt; a za uwiedzenie żony prostego człowieka wziąć 1 wielbląda i 26 sztuk bydła.

Jeżeli kto uprowadzi czyją żonę w takie mieysce, że zyskać jey nie będzie można; mąż tey żony ma zabrać uwodzicielowi pozostałą jego żonę, nabytek wszelki i bydło; a gdyby jey krewni chcieli ją od niego wykupić, powinni wtedy dać tyle by-

(*) Ten zakaz dla tego uczyniony, że bałwochwalcy wierzą, iż w każdém stworzeniu, jest równy duch człowieczemu.

dląt, ile mąż jey tamten wziął za nią. A kiedyby bliższi krewni bydła nie mieli, pozwala się dalszym jey powinowatym dać wykupu 9 sztuk tylko: jeśliby zaś i tego udzielić nie mogli, zostawia się wówczas cała rzecz woli właściciela.

Kto przyymie do domu swego jakiego człowieka i ożeni go ze swoją córką lub służącą dziewczyną, a ten po niejakim czasie zechce odeyśdź do swego oyca, nie zabrania się mu tego, nawet może wziąć z sobą i synow; lecz żona jego i córki mają zostać u tego, u kogo on się żenił. Jeżeli kto wychowa czyją córkę, rodzice jey, kiedy zechcą odebrać ją do siebie, powinni dać jemu 9 sztuk bydła, jeśli córka miała więcey 9ciu lat; połowę zaś tey nadgrody, jeżeli była utrzymywana w złém wychowaniu. Lecz kiedy ta ich córka miała więcey, jak lat 10, ma wtedy już pozostać u tego, kto ją wychowuje, i pozwala się mu wydać za mąż, ale, podług wyższego postanowienia, wzięte za nią bydło ma podzielić na połowę z jey oycem, i dany posag wspólnie wypłacić.

Jeżeli kto co weźmie u blizkich krewnych swojey matki, tego nie zyskiwać na nim; lecz, jeżeli co ukradnie u nich, wziąć za to od niego zapłatę tylko, a nie sztraf.

Jeżeli kto pozna u kogo swoje skradzione bydlę albo rzecz jaką, a ten powie, że je kupił, przedawcy zaś znaleśdź nie będzie można, lecz złoży na kupienie świadectwo; wtedy bydlę to lub rzecz rozdzielić po połowie, między tym, co je poznał za swoje, i tym co je kupił.

Jeżeli kto znaydzie na polu odcięte od trzody czyjey bydło, którego gospodarz w ciągu roku znaleziony nie będzie, a tym czasem bydło to wyda

płod, i kiedy potem zjawi się jego gospodarz; oddać mu wtedy to bydło z połową zrodzonego płodu. Jeżeli zaś znalezione bydło przebędzie rok cały u tego, co znalazł, i kiedy płod przymnoży wielbląda, lub byka, lub zrzebię; bydło takie oddać gospodarzowi bez płodu, a za przetrzymanie jego przez rok, jeżeli było 10 bydląt, wziąć 2 bydląt; jeśli 3 aż do 9, brać 1 sztukę; a za 1 i 2 nic nie brać.

Kto ukradnie kocioł lub sagan, wziąć sztrafu: za dobry 9, za średni 5 bydląt, a za lichy trzyletnią klacz.

Od naydawnieyszych czasow napełniony, jako morze, wszelkiemi cnotami, w zdrowiu i w każdey inney rzeczy wspierający każdego ożywionego! usłysz nasze chęci i prośby, i day nam mieć z tego stokroć słodki owoc, jako z drzewa *gałba briczka*, i przebyway na naszych czołach.

Gałdan (*) Chong Taydżego wyrok i rozkaz. *Każdy* Zaisang, zarządzający otokiem czyli obrębem, powinien czynszowemu poborcy 40stu kibitek przykazywać, aby oni należących do siebie ludzi, rozchodzących się dla ubóstwa po innych taborach, zgromadzali do jednego mieysca; a jeżeli który poborca tego nie uczyni, wziąć za to od niego 9 sztuk bydła i odjąć obowiązek. Jeśliby zaś którego otoku rządzca nie przykazał poborcy podatkow zbierać takich ludzi, ulega za to prawney odpowiedzi. Jeżeli zarządzający przykazywał, a poborca tego nie uczynił, dochodzić tego na nim, podług wyższego postanowienia.

(*Dokończenie nastąpi.*)

(*) O tym władzcy będzie objaśnienie niżey.